Nr. 149 Sobota 9 (22) czerwca 1912 r. Rok VII

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych

Adres Redakcyi: Kijów, Kreszczatyk 38. Tel. 2464.
Adm. i Druk. Polskiej: Kijów, Kreszcz. 38. Tel. 1672.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 12—2. Sekretarz od 6—8
Administracya otwarta od 10—4 po poł i od 6—8 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 8 wieczorem.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE

	mies.	kwart.	półrocz.	rocz.
Prenumerata: W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
Za granicą	1.50	4.50	[illegible]	[illegible]

Za zmianę adresu 20 kop.

OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 k. pierwszy i 10 kop. następny raz, zawiad. żałobne po 40 k. W rubryce „Nadesłane“ wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.

Numer pojedyńczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Lwowska Rada miejska.

Lwów, 16 czerwca.

Statut Rady miasta Lwowa oznacza, że Rada składa się z 100 członków, wybieranych na sześć lat, z tym warunkiem, że co trzy lata połowa z nich ustępuje; w ten sposób mamy nieustanną wymianę i ciągłą emulacyę radnych.

W r. 1911 ustępowało 50 radnych, a także musiano wybrać trzech nowych w miejsce zmarłych. Dnia 28 lutego odbyły się wybory główne, a 5 kwietnia uzupełniające. Na przeszło 12 tysięcy głosujących blok demokratyczno-narodowy otrzymał 2,500 głosów, lista mieszczańska 1,300, zaś lista opozycyjna klubu reformy 1,400 głosów.

Walka była niezwykle zawzięta. O wpływy w stołecznem mieście zabiegali gwałtownie żydzi. Podczas trzechlecia jeden z nich, d-r Tobiasz Aschkenaze, jeden z współwłaścicieli żydowskiego „Wieku Nowego“, wobec tego, iż dwie wiceprezydentury były obsadzone, zniewolił Radę do utworzenia trzeciej wiceprezydentury, rzekomo „dla opozycyi“ i to stanowisko zagarnął dla siebie. Dzięki szerokim stosunkom i wpływowi swej rasy zdobył w Radzie i magistracie duże znaczenie i silnie oddziaływał na tok spraw miejskich. W mieście samem rządy p. Aschkenazego i żydów budziły niesmak i niezadowolenie. Budziły coraz większe obawy, że zmierzają one do osłabienia polskiego charakteru stolicy kraju. Dlatego też w akcyi wyborczej z chwilą agresywnego wystąpienia „klubu reformy“, kierowanego przez p. Aschkenazego, przeciwko rządom dotychczasowym mieszczańskim, utworzyły się dwa bloki: jeden z narodowych demokratów i mieszczan, drugi z „klubu reformy“, socyalistów, rusinów i żydowskiego „postępu“. W zaciekłem starciu blok narodowy zwyciężył ogromną większością tak dalece, że ani jeden z reprezentantów „klubu reformy“ nie został wybrany.

I jeszcze jeden moment niezwykle charakterystyczny: upadek d-ra Natana Loewensteina, [illegible] reprezentantem t. zw. żydów-polaków. Koneksye ma bardzo znaczne zarówno w sferach rządowych i gieldziarsko-bankierskich, jak i wśród arystokracyi polskiej, czego dowodem fakt, że w procesie rydzyńskim był zastępcą hr. Antoniego Wodzickiego. Otóż p. Loewenstein był na tyle listach wyborczych, że powinien był otrzymać około 7,800 głosów. Ale wyborcy Lwowa nie chciało w łonie swej reprezentacyi mieć faktora rządowego i smutnej pamięci adwokata zaprzepaszczającego Rydzynę; więc choć przewódcy na listach oficyalnie umieścili musieli wskutek kompromisów nazwisko p. Loewensteina (jedynie listy demokratyczno-narodowe pozbawione były tego imienia)—to jednak obywatele na listach p. Loewensteina skreślili około 3,000 razy, tak, że p. Loewensteinowi brakło do absolutnej większości kilku głosów.

Wobec takiego rezultatu głosowania „klub reformy“ założył protest przeciwko ich legalności. Dowodził, że rzekomo 3,000 wyborcom nie doręczono kart głosowania; że około 800 nieboszczyków głosowało itd.

Rada miejska na posiedzeniu dn. 31 maja 1911 r. protest p. Stefana Gorczyńskiego (polskiego postępowca), d-ra Leona Wassersbergera (żyda), d-ra Michała Wyrostka (socyalisty) odrzuciła i uznała wybory za legalne. Cesarz zatwierdził wybór mieszczanina Józefa Neumanna na prezydenta.

Wobec tego wspomniani „postępowcy“ zgłosili rekurs do Trybunału administracyjnego w Wiedniu i zaskarżyli uchwałę Rady miejskiej jako nielegalną. W Trybunale administracyjnym trzymano sprawę rok cały i dopiero teraz ogłoszono dn. 15 b. m. wyrok, który uchwałę Rady z dn. 31 maja uznaje za nielegalną, a wybory same jako nielegalnie przeprowadzone.

Rzecz znamienna, iż w wyroku samym Trybunał administracyjny o „nieboszczykach“ nawet nie wspomina, uważając zarzut ten za niewystarczający i błahy, a jako główny zarzut podnosi nieodpowiedniość zarządzeń, wydanych przez magistrat co do doręczenia kart legitymacyjnych. Ale w motywowaniu tego zarzutu są takie rozbrajające argumenty, że dość było sprytniejszego i oryentującego się lepiej adwokata (niż ten, co Radę zastępował), a wszelkie zarzuty musiałyby odpaść.

Przykład: w biurze targowem magistratu miano wydawać legitymacye w dniu wyborów zgłaszającym się po nie, a równocześnie ogłoszono, że wstęp do ratusza bez legitymacyi nie jest dozwolony; to był najsilniejszy argument contra legalności; tymczasem do ratusza, do biur głosowania wchodzi się od strony południowej, a do biura targowego wiedzie osobne zupełnie wejście od zachodu! Sprzeczności niema!

Ale... gdy się chce, to i na całem można znaleźć dziurę!

Owóż w tym wypadku chciano dziurę znaleźć.

Z ust do ust krąży po mieście wspomnienie, że i d-r Tobiasz Aschkenaze i dr. Natan de Loewenstein (został przed półtora rokiem uszlachcony!) odgrażali się, że wybory muszą unieważnić; wspominają, że i p. namiestnik Bobrzyński nie był zadowolony z Rady, która sparaliżowała jego akcyę co do uniwersytetu ruskiego we Lwowie, która umiała w sposób stanowczy wystąpić przeciwko masakrze publiczności przez policyę i która protestowała przeciwko szpiegowaniu młodzieży przez policyę.

Równocześnie przypominają szalone nadużycia, dokonywane przez rząd krajowy podczas wyborów do parlamentu w r. 1911, kradzieże jawne głosów, teror niesłychany w kraju, trupy drohobyckie: niektóre rozprawy sądowe wykazały rozboje, dokonywane przez agentów starościńskich (dowiedziono, że w Wędryni podczas przerwy obiadowej operowano w urnie), w niektórych skazano oskarżonych (burmistrza miasta Gródka na 7 dni aresztu) — a przecie żadna z tych zbrodni nie może się doczekać wymiaru sprawiedliwości!

A tutaj śmiesznymi argumentami naraża się na szwank powagę autonomii miejskiej!

W obecnem stadyum wyrok Trybunału przyjdzie do Rady miejskiej. Ona musi wszcząć na nowo dochodzenia nad protestem: może unieważnić niektóre mandaty, albo oddali znowu protest jako nieuzasadniony. A wówczas wkracza władza administracyjna, t. j. namiestnictwo i Radę rozwiąże.

To ostatnie prawie pewne. Już wymieniają nawet termin przyszłych wyborów: w październiku.

J. Ranlwa.

Sensacyjne projekty bałkańskie.

„Gołos Moskwy“ donosi z Sofii, że celem podróży króla Ferdynanda jest podział Macedonii. Plan zaś tego projektu ma być następujący:

Bułgarya zawrze z Austro-Węgrami ugodę, na mocy której zobowiąże się nie przeszkadzać Austryi w dotarciu do morza Egejskiego i obsadzeniu kraju na wschód pasma Bałkanów wzdłuż rzek Strumicy i Strumia do Adryanopola. Austrya będzie miała prawo zatrzymać dwie trzecie zajętego terytoryum wraz z miastem Soluniem, trzecią zaś część wyda Bułgaryi.

Podział ten będzie hasłem dla Rosyi, żeby obsadziła Bosfor, Konstantynopol z okolicą i Dardanele. W Berlinie ma się obecnie król Ferdynand starać, żeby Niemcy nie protestowały. Co do innych państw, istnieje nadzieja, że się również nie sprzeciwią. Wprawdzie Rosya nie jest jeszcze dla tego planu pozyskana, ale bułgarzy myślą, że za cenę Konstantynopola i Bosforu zgodzi się na niego chętnie.

„Gołos Moskwy“ służy widocznie komuś za pole do puszczenia „balonu na zwiady“. Ale komu? Jeżeli sensacya wyszła istotnie z Sofii, świadczyłoby to niekoniecznie o życzliwości względem Rosyi.

Sprawa chełmska w Radzie Państwa.

Po ustąpieniu z komisyi chełmskiej Rady Państwa posłów Stachowicza i Tagancewa oraz Szebeki i Chrzanowskiego, jak wiadomo zostało na posiedzeniu tej komisyi w dn. 28 maja tylko 7 członków, t. j. o jedną osobę mniej, niż tego wymaga art. 46 regulaminu Rady. Pozostali jednak sami zwolennicy projektu chełmskiego i prezes komisyi Kobylińskij nie omieszkał skorzystać z tego i od jednego zamachu przegłosował i przyjął w redakcyi Dumy cały projekt Chełmski.

Posłowie Stachowicz i Tagancew a potem Szebeko i Chrzanowski, chcąc poruszyć kwestyę brutalnego postępowania Kobylińskiego względem mniejszości komisyi na plenum Rady Państwa, przesłali na ręce prezydenta Rady Akimowa umotywowane zrzeczenia się godności członków komisyi chełmskiej.

Posłowie Stachowicz i Tagancew w złożonej przez siebie deklaracyi zaznaczyli, że wobec tego, iż komisya chełmska uznała za zbyteczne rozpatrzenie według mapy tych powiatów i gmin, które mają być wydzielone z generał-gubernatorstwa warszawskiego, oraz sprawdzenie lub uzupełnienie tych danych statystycznych, których brak lub nieścisłość zostały stwierdzone; wreszcie, wobec tego, że rozstrząsanie projektu zostało zastąpione zwykłem głosowaniem, uważają oni swoje uczestnictwo w pracach komisyi za bezcelowe, mogące jedynie hamować prace komisyi, a zatem proszą Radę Państwa o zwolnienie ich od obowiązku uczestniczenia w komisyi.

Posłowie Szebeko i Chrzanowski cofnięcie się swoje z komisyi umotywowali szeregiem pogwałceń regulaminu, jakich dopuścił się przewodniczący komisyi, a które wyłuszczone zostały w złożonym przez posłów Szebekę i Chrzanowskiego prezesowi komisyi chełmskiej proteście.

Odczytanie powyższych deklaracyi i ewentualne zwolnienie pomienionych 4-ch posłów od obowiązków członków komisyi nastąpić miało na posiedzeniu plenarnem Rady w dn. 5 czerwca.

Prezes komisyi Kobylińskij, chcąc niedopuścić do rozpraw w tej kwestyi na posiedzeniu Rady, albo przynajmniej uczynić je pozbawionemi praktycznego znaczenia, rozesłał w dn. 4 czerwca wszystkim członkom komisyi gotowy już projekt referatu i wyznaczył na d. 5 czerwca na godz. 12, t. j. o godzinę przed rozpoczęciem posiedzenia plenarnego, zebranie komisyi, na którem członkowie komisyi zatwierdziliby referat i podpisali go. Z tą chwilą prace komisyi uważaneby były formalnie za ukończone.

P. Kobylińskij liczył na to, że posłowie którzy postanowili wycofać się z komisyi, na posiedzenie nie stawią się i referat komisyi zostanie bez przeszkód uchwalony.

Tymczasem punktualnie o godz. 12 zjawili się posłowie Szebeko, Chrzanowski, Tagancew i Stachowicz. Prezes komisyi musiał przez telefon zwoływać zwolenników projektu i i dopiero po wpół do pierwszej otworzył posiedzenie, zapowiadając na wstępie, że należy wypowiadać się wyłącznie w sprawie projektu referatu komisyi.

Zabrał jednak głos p. Tagancew i oświadczył, że za godzinę zapewne Rada Państwa zwolni ich od obowiązków członków tej komisyi, zanim jednak to nastąpi uważa on za swój obowiązek zaznaczyć, iż dokument podawany za referat komisyi uznaje za nieprawny. Komisya prace swoje zakończyła na rozpatrywaniu art. 2-go, kiedy to członek komisyi Szebeko został pozbawiony głosu.

P. Szebeko zwraca uwagę, że referat jest zawsze wynikiem rozpraw i głosowania nad wszystkimi artykułami, a na ostatniem posiedzeniu głosowano właściwie tylko pierwszy artykuł. Posiedzenie zaś d. 28 maja może nawet było bardzo ciekawe, ale miało charakter tylko narady prywatnej i dlatego na zdaniu takiej narady nie można opierać referatu.

Wobec tego p. Szebeko proponuje rozpocząć rozpatrywanie projektu od art. 3-go.

W odpowiedzi na to p. Kobyliński oświadcza, że członkowie komisyi powinni spełniać swe obowiązki i chodzić na posiedzenia komisyi, zaś p. Szebeko na posiedzeniu dn. 28 maja nie był.

P. Szebeko odpowiada, że o obowiązkach swych sam dobrze pamięta i od nikogo wskazówek nie potrzebuje. „Na szczęście, powiada p. Szebeko, nie mam „naczalstwa“ nad sobą. Sam sobie jastem „naczalstwem“. Jesteśmy powołani tu do bronienia interesów tego kraju, który nas tu posłał, godność izby prawodawczej polega nie tylko na tem, ażeby z karkołomną szybkością rozstrzygać, ale też i gruntownie rozważać to o czem decydujemy. Elementarne zasady przyzwoitości nie pozwalały na wyznaczanie posiedzenia na d. 28 maja, kiedy niektórzy członkowie komisyi byli nieobecni i prosili, iżby bez nich posiedzeń nie urządzano.

Kobylinskij oświadczył, że gotów jest poddać pod głosowanie wszystkie artykuły projektu prawa, ale dyskusyi w żadnym razie nie dopuści.

P. Bałaszew głosem niezmiernie podniesionym żąda wznowienia dyskusyi nad projektem, poczynając od artykulu 3-go, oraz oświadcza, że od żądania tego żadną miarą nie odstąpi. P. Kobylinskij znowu odmawia dyskusyi nad poszczególnymi artykułami, sądzi bowiem, że posiedzenie 28 maja nie miało charakteru prywatnego, albowiem po usunięciu pp. Tagancewa i Stachowicza pozostało w komisyi 13 członków, i tak też komisya na owem posiedzeniu większością to postanowiła.

P. Szebeko znajduje dziwnem, że komisya bez quorum decydowała o quorum; „nadewszystko zaś ciekawe jest to, że sam p. Kobylinskij wobec całej komisyi d. 25 maja oświadczył, że nie przyjmuje rezygnacyi pp. Tagancewa i Stachowicza, uważa ich nadal za członków komisyi, albowiem od obowiazków tych może ich zwolnić jedynie plenum Rady Państwa. Oczywiście zatem, że komisya do d. 28 maja, jak i dzisiaj składa się z 15 członków.“

Obecni na posiedzeniu członkowie Rady Państwa Zinowjew i inni chcieli również zabrać w tej sprawie głos, ale przewodniczący do głosu ich nie dopuścił.

Posiedzenie przybrało charakter nader burzliwy i kiedy widocznem się stało, że w obecności przeciwników projektu wydzielenia Chełmszczyzny nie uda się zatwierdzenie referatu, przewodniczący na wniosek p. Pichny zamknął posiedzenie.

Na posiedzeniu Rady Państwa odczytane zostały deklaracye posłów Stachowicza, Tagancewa, Szebeki i Chrzanowskiego. P. Szebeko chciał zabrać w tej sprawie głos, ale przewodniczący Akimow odmówił mu udzielenia głosu.

Rada Państwa przyjęła dymisyę pomienionych członków komisyi.

S.

Z prasy polskiej.

Głodni.

O autorach projektu Chełmskiego tak pisze „Dzien. Petersburski“.

Choć panowie nacyonaliści bardzo się o to gniewają, jednak cała epopeja przechodzenia projektu chełmskiego i dodatków w Dumie i Radzie Państwa, jakgdyby drogą reakcyi chemicznej na kliszy fotograficznej, wywoła przed oczy całego świata te haniebne rekordy. Nic dziwnego, że p. Nowickij (2) i jego przyjaciele już nie mogą „znieść obecności Koła Polskiego“, ta obecność bowiem sprawiła, iż to co jest haniebne i bezwstydne — tą etykietką opatrzone, wydostało się na światło dzienne. Gdyby nie ta „nieznośna obecność“, zapewne byłoby lepiej panom nacyonalistom wyciągnąć setki tysięcy rubli ze skarbu na... na budowy rozmaitych gmachów. można byłoby już przed 2 — 3 laty podnieść dowolnie np. ceny ziemi w Chełmie i pod koniec 5 lecia dumskiego z większą ilością monety w kieszeni i w nowym „palazzo“ zasiadać w sali przyjęć urzędu gubernialnego chełmskiego.

Obecnie pełnomocnictwa Dumy dobiegają do końca: panowie członkowie nacyonal-październikowej większości szukają błędnym wzrokiem „ciepłych miejsc“: nie wszystkim bowiem się uda zatrzymać na własność wysiedziane w ciągu 5 lat fotele, — a miejsc brak...

Nic też dziwnego, że wszystko, co się tyczy utworzenia całego kompleksu miejsc, rang, odznaczeń i pensyi, musi być przeprowadzone per fas et nefas, szybko, błyskawicznie: głodni czekają... Ci głodni, to w danym razie nie lud chełmski, dla którego jest co najmniej obojętne, czy będzie siedział w więzieniu gubernialnem za wierność dla religii ojców, czy w areszcie policyjnym...

Głodni są pp. nacyonaliści, nigdy nienasyceni... jak wilki żarłocznie rozwierają paszcze, gdy tylko dochodzi do sprawy chełmskiej i w takim stanie afektu uchwalają i stanowią prawa...

Jest to faktycznie rekord prawodawstwa dla celów i względów osobistych.

O zadośćuczynienie.

„Czas“ krakowski tak ocenia pod tym tytułem sytuacyę, jaka się wytworzyła w Wiedniu.

Epizod, wywołany zakomunikowaniem rzekomych słów cesarskich Związkowi ukraińskiemu przez bar. Heinolda, ma już doniosłe, a będzie miał nie dające się jeszcze dziś oznaczyć skutki. Epizod ten wyrządził szkodę państwu i dotknął boleśnie Koło Polskie. Państwu wyrządził szkodę dlatego, że z redakcyi komunikatu, redakcyi dokonanej przez bar. Heinolda, wynika, iż za prowadzenie obstrukcyi, za odmowne stanowisko wobec ustawy wojskowej, można otrzymać premię w formie uznania i pochwały. Szkoda dla państwa wynika także i stąd, że nazywanie żywiołu anarchicznego wiernym dynastyi, że nazywanie tych, którzy w kraju urządzali strajki rolne, a w sejmie i radzie państwa prowadzą obstrukcyę, patryotami, jest demoralizacyą ludności.

Koło polskie zostało dotknięte przez to, że w tej części enuncyacyi, która zawierała pochwałę dla niego, wysunięto na pierwszy plan pokojowe i ugodowe usposobienie polaków wobec rusinów. Osłabia to stanowisko narodu polskiego w akcyi ugodowej. Stawia go bowiem niejako pod przymusem zawarcia kompromisu, jeżeli nie ma stracić łaski korony. Komunikat został wydany bez wiedzy ministrów polskich i bez wiedzy prezesa Koła Polskiego. Obniża to powagę i stanowisko Koła w państwie i w kraju. Zignorowanie wreszcie Koła Polskiego w sprawie *par excellence* narodowej jest złamaniem zasady, że w stosunkach dwóch narodów nic nie może się stać bez każdego z nich wiedzy.

„Wzburzenie Koła Polskiego ma przeto dostateczne powody, a żądanie przez niego zadośćuczynienia jest aż nadto uzasadnione. Koło Polskie zajmuje wobec gabinetu hr. Stürgkha, w szczególności wobec niego samego, stanowisko zdecydowanie życzliwe. Gniew Koła zwraca się też tylko przeciw hr. Heinoldowi“.

Bez charakteru.

W stanowisku, które onegdaj zajęło Koło Polskie wobec postępowania rządu, upatruje „Słowo Polskie“ brak charakteru.

„Najpotężniejszy ze wszystkich austryackich premierów hr. Taafe, który zdumiewająco długo u stern rządów się trzymał, upadł wraz z całym gabinetem, gdy obraził Koło Polskie, wnosząc projekt reformy wyborczej bez wiedzy prezesa Koła.

„Bar. Heinold nie powiadomił o orędziu monarszem do rusinów nie tylko prezesa Koła, ale i polskich ministrów. A jednak pozostanie on dalej na urzędzie, będzie dalej ministrem i bodaj nawet będzie dalej kierownikiem gabinetu.

„Koło uchwaliło zerwanie stosunku z bar. Heinoldem. Ale bar. Heinold nie ustąpi i Koło, aby nie zerwać z rządem, będzie, mimo swej uchwały, utrzymywać stosunki z ministrem, który je ciężko obraził.

„Bo uchwała Koła, ostra i stanowcza, była tylko czczą demonstracyą dla kraju. W oczach społeczeństwa blok zamigotał zbroją nieustraszonego rycerza. Ale rząd widział, że zbroja ta—to teatralny tylko kostyum, że nie twarda to stal, ale łamliwy karton.

„I wystarczyło pół dnia namów i wpływów, aby Koło „dla dobra państwa“ się cofnęło, aby komisya parlamentarna zamiast pracować nad obaleniem rządu, który nie chce dać Kołu należnej satysfakcyi, radziła nad sposobem jak najzręczniejsze go wycofania się z bojowej pozycyi.

„Być może, że z tej miny buńczucznej, z tego „postawienia się“ pp. Lea, Stapińskiego, Germana korzyść jakaś jednak będzie. Coś ktoś dostanie odstępnego. D-r Bobrzyński zyska też jedną więcej zasługę, że uspokoił wzburzone Koło. korzyści dla osób będą. Nawet p. Długosz, który tak umie pilnować interesów kraju w rządzie, że co chwila zyskuje Koło „niespodzianki“, zyskał i długie posłuchanie u cesarza i owacyę w Kole.

„Ale znaczenie Koła i znaczenie naszego narodu w państwie ucierpiało wiele i ucierpi jeszcze więcej.

„Pokazało się, że rząd może sobie pozwalać dziś bezkarnie na ignorowanie Koła, na formalne zeń drwiny, na najgorszą wobec niego nielojalność. Bo ministrowi, który Koło podszedł i obraził, nic się nie stanie, jeśli wstawią się za nim czesi i niemcy“.

Przesilenie w Wiedniu.

Opinia niemiecka.

Stanowisko Koła Polskiego z powodu zatargu Koła z bar. Heinoldem znajduje w całej, bez wyjątku, prasie niemieckiej zupełne zrozumienie i sprawiedliwą ocenę. W tem oświetleniu dopiero zrozumieć można, jak wielkie jest w Kole Polskiem oburzenie. Zaiste powód musi być znaczny, skoro i prasa niemiecka tak go podnosi i podkreśla.

„N. Fr. Presse" pisze między innemi: „Cesarskie orędzie wystosowane zostało do rusinów zanim jeszcze zrezygnowali z obstrukcyi w izbie. Korona zwróciła się do rusinów dlatego, że obawiała się ponownego wybuchu obstrukcyi. Cesarskie orędzie jest więc w związku z polityką gabinetu, który to gabinet jednak tak stanowczo zastrzegł się przeciw wszelkiemu paktowaniu z obstrukcyą. Dziś ta sama obstrukcya uznana została przez cesarskie orędzie i stała się niejako *hoffähig*. Rusini weszli w pewien rodzaj osobistego stosunku do Korony i mają uczucie całkiem szczególnej nad sobą opieki.

„A nie stało się to w sympatycznej dla każdego austryaka patryarchalnej formie audyencyi, w których cesarz wyrażał swoje zdanie, z których nie publikowano ani słowa. Prawda, że i te audyencye nie były w zupełnej zgodzie z parlamentarną zasadą odpowiedzialności ministrów, jednakże były one z ludzkiego stanowiska zupełnie zrozumiałe. Cesarskie orędzie do rusinów, do stronnictwa, które wczoraj dopiero obstrukcyę prowadziło i które znów obstrukcyę chce prowadzić, wychodzi jednak daleko poza ramy tych tradycyi.

„W polityce—pisze dalej „N. Fr. Presse"—zawsze miarodajne są skutki. Otóż polacy byli w najwyższym stopniu zdziwieni, że pod względem narodowym tak ważne zarządzenie zostało przedsięwzięte bez zawiadomienia ich, bez dania ich ministrom sposobności wypowiedzenia się. Jak z pistoletu wypadło nagle to orędzie, które, mimo, iż zawiera pewne zwroty przeciwko rusinom, jednakże naogół jest bardzo dla nich miłe. Powaga Korony jest wielkim politycznym kapitałem, którego nie wolno roztrwaniać, szczególnie dla chwilowego ugłaskania obstrukcyi".

Zupełnie podobnie pisze „Zeit", która kończy swój artykuł słowami: „Jakiej nieostrożności, jakiej nieznajomości delikatnej natury stosunków narodowościowych potrzeba było, żeby poza plecami Koła Polskiego, które autonomicznie w Galicyi panuje, prezentować rusinom w formie i treści bezprzykładny okaz cesarskiej łaski. Jest to włamanie się w życie ludów we wschodniej części monarchii, włamanie, którego skutki nie dadzą się nawet ocenić. Nie do pojęcia jest, że rząd austryacki w najważniejszych politycznych kierunkach tak mało okazał się zoryentowany.

Wyznania Heinolda.

Jak wiadomo, bar. Heinold przybył na posiedzenie prezydyum Koła Polskiego i złożył tamże około godziny 7-ej wieczorem oświadczenie, że nie miał zamiaru obrażania Koła Polskiego i naruszania jego powagi przez to, że zawiadomił rusinów o wystosowanem pod ich adresem uznaniu cesarskiem bez zawiadomienia poprzedniego obu ministrów polskich i prezydyum Koła Polskiego.

W czasie dyskusyi—co jest rzeczą charakterystyczną i co należy podkreślić—bar. Heinold przyznał się, że cesarz nie powiedział pod adresem rusinów tych słów uznania, które bar. Heinold rusinom zakomunikował. Cesarz powiedział tylko ogólnikowo, że zdziwiła go bardzo nieprzyjemnie obstrukcya ruska i że obecnie przyjmuje z uznaniem postanowienie rusinów aby dalej nie obstruować.

Na zapytanie, dlaczego br. Heinold powiedział rusinom więcej, aniżeli cesarz mu polecił powiedzieć, odparł, że stało się to przypadkiem (!) podczas redagowania tekstu owego uznania cesarskiego. Nadto pierwszy raz dopiero spostrzegł br. Heinold wtedy, gdy mu prezydyum Koła polskiego zwróciło na to uwagę, że w tekście uznania cesarskiego użyto wyrazu „ukraiński", podczas gdy do tej pory na oznaczenie rusinów w żadnym akcie państwowym i politycznym austryackim tego wyrazu jeszcze nie było.

Nadużył więc p. Heinold nie tylko zaufania Koła polskiego, lecz i korony, zaś ustępy jego oświadczenia, do których rusini przywiązują największą wagę, powstały „przypadkiem".

Stanowisko Koła.

Korespondent „Słowa Polskiego" donosi:

Koło polskie pierwotnie słusznie zajęło bardzo energiczne stanowisko, jednakże większość [illegible] zlękła się obecnie konsekwencyi politycznych, wynikających z poprzedniego stanowiska i cofa się na całej linii, a równocześnie szuka sposobu, jakby w drodze pokojowej wyjść z tego konfliktu.

Mówią, że ma to nastąpić w drodze komunikatu po audyencyi prezesa Koła polskiego, lub na podstawie oświadczenia rządu.

Stanowcza rezolucya Koła polskiego wywołała olbrzymie wrażenie w izbie poselskiej, obecne cofanie się nie przyczyni się do podniesienia powagi Koła.

Kolej transafrykańska.

Przed kilku już miesiącami donosiliśmy o projekcie przeprowadzenia kolei transafrykańskiej. Obecnie projekt ten zaczyna przybierać realne kształty. Konsorcyum bowiem złożone z kilkunastu kapitalistów francuskich wysłało już komisyę dla przeprowadzenia badań nad trasą kolejową przez środek Afryki od Oranu w Algierze do Kapsztadtu, stolicy kraju Przylądkowego.

Linia tej kolei będzie miała 10,500 kilometrów długości. Głównymi jej punktami będą: Oran-Igli-Adal-El--Aulef-Silet-Agades-Nguigui-Bir-Atali-Dele--Zemio-Stanleyville-Kapsztadt. Będzie więc ona najdłuższą na świecie linią kolejową, dłuższą, niż linia transsyberyjska, licząca 8,6co kilometrów, a z linią do Pekinu 9,200 km. i linia „Canadian-Pacific" o długości 5,800 km. Tor jej przetnie przestrzenie, które lat temu 50 były zupełnie nieznane ludziom cywilizowanym, a które zajmują miejsce owych słynnych białych plam na dawnych mapach Afryki.

Nadzwyczajnych trudności budowa linii tej — zdaniem francuskich inżynierów — nie napotka. Spadków na niej prawie, że nie będzie, a różnice wzniesienia na całej przestrzeni wyniosą 700 metrów ponad poziomem morza i 200 metrów poniżej poziomu.

W każdym jednak razie ruchome piaski, bagniste tereny i brak węgla w środkowej Afryce, są to dość poważne przeszkody do przezwyciężenia.

Tor projektowanej kolei będzie znacznie szerszy, niż normalny tor europejski, a nawet niż tor kolei rosyjskich, mierzący 1 m. 52 ctm. szerokości. Wozy osobowe będą miały ściany podwójne celem ochrony podróżnych przed gorącem, a szybkość pociągów obliczona jest na 60 klm. na godzinę.

Przedsiębiorcy rachują w pierwszych czasach istnienia kolei transafrykańskiej przeważnie na ruch osobowy. Jazda koleją kosztuje wprawdzie drożej, niż statkiem, ale zato podróż z Southampton do Kapsztadtu potrwa krócej o dni 7, do Tansvaalu o 10, do Kutangi o 15. Co się tyczy ruchu towarowego, to kolej może liczyć w pierwszych czasach na przewóz pewnej ilości przedmiotów zbytku, towarów modnych i środków żywności, a później także na przewóz bydła i mięsa do Europy.

Oprócz znaczenia ekonomicznego kolej ta będzie miała doniosłe znaczenie strategiczne. Pozwoli ona utrwalić Francyi swe panowanie nad Afryką Centralną oraz połączyć bezpośrednio jej posiadłości północno-amerykańskie ze środkowo afrykańskiemi. Olbrzymie więc to zamierzenie, które zdawało się początkowo tylko fikcyą, zbliża się do urzeczywistnienia wobec tego, że potrzebny na ten cel miliard franków został już zadeklarowany.

Dramat w Bruges.

W jednym z hotelów w Bruges rozegrał się w tych dniach zagadkowy dramat. W piątek przybyła tam jakaś nieznana para, mężczyzna w średnim wieku i młoda dama w ciemnem ubraniu, lecz przeciążona wprost klejnotami. Zapisali się oni jako pp. Carustier przybywający z Paryża, nie wskazali jednak celu swej dalszej podróży. Ze sobą mieli tylko ręczny niewielki pakunek i żadnych bagaży oprócz tego. Wspaniałe klejnoty przybyłej zwracały ogólną uwagę. Tegoż dnia wieczorem zagadkowa para udała się do kinematografu, gdzie ubrylantowana dama zarówno swem zachowaniem i bezustannem paleniem papierosów, jakoteż strojem zwracała uwagę publiczności. O g. 11-ej rzekomi pp. Carustier powrócili do hotelu. Wkrótce z zajmowanego przez nich apartamentu rozległa się hałaśliwa sprzeczka. Około g. 9-ej zrana jeden z gości przechodząc koło ich drzwi usłyszał okrzyki przerażenia wydawane przez kobietę i słowa: „Nie czyń tego teraz! Miej litość, daj mi spokój". Potem wszystko ucichło. W sobotę około g. 11 i pół właściciel hotelu zastukał do drzwi swych gości i nie otrzymał żadnej odpowiedzi. Zaniepokojony tem zawezwał policyę. Po otworzeniu drzwi ujrzano na łóżku trupy rzekomych małżonków Carustier. Kobieta miała ręcznik na szyi wskutek czego sądzono, że została zaduszona. Po oględzinach lekarskich okazało się jednak, że śmierć nastąpiła po zastrzyknięciu cyanku potasu. Narazie sądzono, że dramat ten wynikł na tle romantycznem. Śledztwo jednakże wykryło, że rzecz się ma inaczej. Konsul portugalski w Bruksełli wezwany przez sąd, zwrócił uwagę na kapelusz zmarłego i oświadczył, że tego rodzaju kapelusze noszą rojaliści portugalscy i że zamordowany jest jego kompatryotą. Dramat zaś, który się rozegrał może jego zdaniem mieć związek ze spiskiem przeciwko republice portugalskiej.

Istnienie spisku monarchistów nie stanowi dla nikogo tajemnicy. Wiadomo jest, że w Seebruge zarzucił kotwicę tajemniczy parostatek, że policyi udało się zagarnąć broń i amunicyę znajdującą się na nim i że w różnych hotelach w Blinkenbergu i w Bruge wykryto pobyt 250 rojalistów portugalskich. Z rozkazu ministra spr. zagr. śledztwo jest prowadzone bardzo energicznie. Przypuszczają, że samobójca jest jednym z kierowników spisku.

Wrażenia warszawskie.

Jeden z redaktorów „Narodnich Listów, p. Bohdan Pavlu, wracając z Petersburga przez Warszawę do Pragi, ogłasza w Nr. 164 tegoż dziennika swoje „Wrażenia warszawskie". Przedewszystkiem podoba mu się wygląd zewnętrzny miasta, dziwi się tylko, że nad Wisłą niema bulwarów. Żałuje, że czeskie koła handlowe i przemysłowe nie zawiązały bliższych stosunków z Warszawą, przez którą mogłyby wyroby czeskie trafić w głąb Rosyi. Są tylko pocieszające tego zaczątki: bank polsko-czeski (Lubomirskiego) i udział automobilów czeskich na wystawie przemysłowej w Warszawie. Dziwi się, że czesi bardziej, niż na Królestwo, oglądają się na Galicyę, gdzie wielu polaków nie może się wyrzec starej tradycyi „iść bez czechów, lub przeciw czechom". Dziwi się agitacyi przeciw wystawie „kobiety polskiej" w Pradze, bo ta leży w interesie samych polaków, którzy będą mogli pochlubić się w czasie licznych zjazdów nie tylko przed czechami swoim dorobkiem kulturalnym. Nad „Gońcem" piszącym stale przeciw czechom, przechodzi do porządku dziennego, bo to pismo opozycyjne z zasady przeciw wszystkiemu i wszystkim, takoż nad Studnickim, oglądającym się na pomoc raczej niemców i madziarów, niż czechów. Głosów tych nie uważa za „ogólną opinię publiczną polską". Pisze, że „trzeba szukać zbliżenia tylko z mądrzejszymi i bardziej przewidującymi polakami". Konstatuje, że w Warszawie jest więcej zainteresowania zbliżeniem czesko-polskiem, niż w Galicyi i wylicza wybitne osobistości, które obiecały przyjechać na uroczystość odsłonięcia pomnika Palackiego i zlot wszechsokoli.

W ogóle uważa, że nastąpiło polepszenie stosunków między polakami z pod zaboru rosyjskiego a czechami dzięki ruchowi neosłowiańskiemu i wycieczce czeskiej do Częstochowy i Warszawy. Polacy z rezerwą spoglądali na neoslawizm, ponieważ nie wierzyli w możność przewrotu w Rosyi. Ich obawy nie okazały się płonnemi, ale przy tem „okazało się, że czesi pozostali wierni ślubowanemu programowi i wedle swych sił starali się urzeczywistnić go w praktyce!"

A teraz sami polacy uznają potrzebę ekonomicznego i kulturalnego zbliżenia z czechami, głoszoną przez neoslawizm.

O czeskiej działalności ekonomicznej mówi się w Warszawie z wielkiem uszanowaniem. Bohdan Pavlu przypomina, jak ś. p. Bolesław Prus zwracał systematycznie uwagę na postępy narodowej pracy czeskiej i jak stawiał ją polakom za wzór. Wprawdzie i ś. p. Prus nie wierzył w możność rychłej ugody polsko-rosyjskiej, ale gdy zapatrywano się zbyt sceptycznie na poczynający się ruch neosłowiański, stanął w obronie tych, którzy garnęli się pod jego sztandar. Owszem pochwalał u nich inicyatywę i szukanie dróg nowych, wiarę i ideę. Bo chociaż z Rosyą sprawa przegrana, pozostaną polakom dwa olbrzymie cele słowiańskie: nawiązanie z czechami bliższych i trwalszych stosunków kulturalnych i ugoda polsko-ruska w Galicyi, co gdyby się udało, byłoby dostateczną zasługą dla kamienowanych neoslawistów.

Swoje „Wrażenia Warszawskie" kończy p. Pavlu następującym ustępem: „Tak wysoko więc cenił Bolesław Prus ideę zbliżenia czesko polskiego. Należy to przypomnieć zwłaszcza dzisiaj, gdy oczekujemy w Pradze wśród innych gości słowiańskich i reprezentantów narodu polskiego. Musimy sobie uprzytomnić, że w ruchu słowiańskim czekają nas ważne zadania, których ogromu i znaczenia sami często nie jesteśmy świadomi dostatecznie i że do tej pełnej zasług, chociaż nie zawsze przyjemnej pracy, potrzeba z naszej strony wiele taktu i znawstwa rzeczy, aby nadzieje w nas położone nie zawiodły.

Związek cłowy serbsko-bułgarski.

Serbia i Bułgarya zbliżają się do urzeczywistnienia związku cłowego. Zrealizowanie tego zjednoczenia ekonomicznego, myśli zresztą wcale nie nowej, oczekiwane jest z wielką radością a zarazem niecierpliwością przez oba narody bratnie. Dowodem tego następujące słowa sofijskiego „Dnevnika":

„Dzisiaj oba państwa mają najlepsze widoki do uskutecznienia tego wielkiego dzieła. Dwaj wybitni politycy, stojący na czele ich rządów: D-r M i l o v a n o w i c z, serbski prezydent ministrów i I w a n G e s z o w, prezydent ministerstwa bułgarskiego, popierani przez obu władców i przychylność obu narodów sąsiednich, rozporządzają wszystkiem, czem można przyśpieszyć utrwalenie jedności ekonomicznej między Bułgaryą a Serbią i przyłączyć się do istniejącej już jedności pocztowej i telegraficznej. Trzeba być sprawiedliwym i uznać, że największa zasługa około dzisiejszych serdecznych stosunków między Bułgaryą a Serbią, które co chwila manifestują się to w Sofii, to w Belgradzie, należy się inteligencyi, taktowi i zdolnościom dyplomatycznym pełnomocnika serbskiego w Sofii d-ra S p a l a j k o v i c z a, jakoteż i gorliwości naszego pełnomocnika Tiszewa".

O celu związku cłowego serbsko-bułgarskiego wyraża się tenże dziennik, że jest nim „wspólna obrona przeciw zachodniemu naciskowi ekonomicznemu, który przeszkadza rozwojowi samodzielności gospodarczej tak serbskiej, jak i bułgarskiej".

Pamiętać jednak należy, że małe państwa nigdy nie są naprawdę niepodległe. Związek ów cłowy raz już był ułożony — gdy w tem Austrya położyła v e t o. Albo więc teraz zdołano wpłynąć na zmianę zapatrywań rządu austro-węgierskiego (zwłaszcza węgierskiego), albo też ma się zapewnioną jakąś opiekę przeciw Austro-Węgrom.

Z życia prowincyi.

Zwinogródka na Ukrainie.

Miejscowa nasza kronika ma do zanotowania drobny, lecz nader miły szczegół. Z pośród maturzystów naszej szkoły handlowej w tym roku wyróżniony został polak Hieronim Sitnicki, którego rada szkolna zaszczyciła złotym medalem. P. Sitnicki swoją sumienną pracą i zdolnościami podniósł opinię tutejszej młodzieży polskiej, która niestety w szkole nie cieszy się wielkiem uznaniem i pochodząc przeważnie z warstw inteligentniejszych pod względem odczucia potrzeby uczenia się zajmuje nie pierwsze miejsce.

Przy tej sposobności nie mogę się oprzeć pokusie wypowiedzenia swego poglądu na szkoły handlowe, co wobec spostrzeganej nieraz bałwochwalczej czci dla gimnazyów może nie pozostanie bez pewnego praktycznego zastosowania. Przy zastanawianiu się nad rozmaitemi przyczynami naszych niepowodzeń w przeszłości i niemocy w chwili obecnej takie wybitne umysły, jak ś. p. B. Prus, podkreślają stale brak praktycznego, trzeźwego, kupieckiego zmysłu w społeczeństwie. Otóż w poszukiwaniu przyczyn takiego lub innego ukształtowania się naszego charakteru nie możemy ominąć szkoły... Średnia znowuż szkoła, która dostarcza największy kontyngens inteligencyi, stoi dziś na 2 biegunach... Gimnazyum reprezentuje abstrakcyę i teoryę, szkoła handlowa nosi wszelkie cechy praktyczności... Czy więc nie ta ostatnia szkoła powołana jest do walki z naszą niepraktycznością? Zdaje się, że wszelkie uprzedzenia do podobnego rodzaju uczelni powinny wkrótce upaść, tembardziej, że obecnie przeszła przez Dumę Państwową uchwała torująca bardzo łatwy dostęp handlowcom na uniwersytety i inne wyższe zakłady naukowe.

Wracając do naszej szkoły handlowej i wogóle do szkół miejscowych, stwierdzamy fakt, że stosunkowo nieznaczna część naszej młodzieży z nich korzysta. Bez wątpienia działają tu rozmaite indywidualne poglądy i upodobania naszych rodzin, lecz nie mało wpływają na to zbyt wysokie wpisy szkolne i zbyt mierne zasoby naszych rodzin... Wobec tego naglącą dla nas kwestyą być powinno stworzenie jakiejś organizacyi opiekuńczej nad tutejszą naszą młodzieżą szkolną... Pod tym względem wszakże panuje u nas cisza idealna. Tymczasem wystarczyłoby poprzeć należycie miejscowe katolickie T-wo dobroczynności i oddać ster T-wa w ręce umiejętne i energiczne, aby nasza młodzież łatwo znalazła w pomienionem T-wie pomoc w jej szlachetnych dążeniach do wiedzy, a przez wiedzę do lepszej przyszłości.

Sulima.

KRONIKA PROWINCYONALNA.

(Z pism i od korespondentów)

— **Narada ziemska.** Wołyński gubernialny zarząd ziemski wszczął u gubernatora starania o pozwolenie na zwołanie w dn. 25 b. m. zjazdu buchalterów ziemskich i przedstawicieli zarządów ziemskiej gub. wołyńskiej w celu omówienia niektórych wspólnych spraw dotyczących rachunkowości zarządów ziemskich i w celu jej ujednostajnienia.

— **Instytucye kredytowe na Wołyniu.** Na początku r. b. na Wołyniu było 202 Towarzystw kredytowych i 48 kredytowo-oszczędnościowych, w ciągu roku ubiegłego ilość tych instytucyi zwiększyła się o 80, czyli o 32 proc.

— **T-wo wyścigowe.** W sezonie bieżącym rozpocznie swą działalność w Płoskirowie T-wo wyścigowe, które wynajęło już od miasta tor wyścigowy i w połowie bież. mies. zamierza urządzić wyścigi. Istniejące tu przedtem, a założone przez p. Giżyckiego T-wo wyścigowe zostało w zeszłym roku zlikwidowane.

— **Przeniesienie gminy i szkoły.** Włościanie wsi Kiryłówki pow. zwinogródzkiego wszczęli u władz starania o przeniesienie do Kiryłówki urzędu gminnego z Tarasówki i o otwarcie filii pocztowo-telegraficznej. Wieś jest duża mieści w sobie szkołę 4-roklasową, 2 klasową, cerkiewno-parafialną i szpital ziemski. Potrzeba filii pocztowej na miejscu daje się silnie odczuwać.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 9 (22) Pryma i Felicyana.
Jutro 10 (23) Małgorzaty Kr.

Wschód słońca o godz. 3 m. 50
Zachód słońca o godz. 8 m. 13
Długość dnia godz. 16 m. 23

Kalendarzyk Historyczny.

22 czerwca n. st.

Roku 1812. Napoleon podpisuje w Wilkowyszkach odezwę do wojska, rozpoczynającą się od słów: „druga wojna polska rozpoczęta".

— **Sesya rady miejskiej.** We wtorek dn. 12 b. m. rozpocznie się kolejna sesya rady miejskiej, dla rozpatrzenia 87 spraw, z których wiele posiada pierwszorzędne dla miasta znaczenie, jako to: projekt drugiego mostu kolejowego na Dnieprze; sprawa budowy „Pałacu sprawiedliwości"; sprawa wykupu tramwajów; elektryczne oświetlenie na Demijówce; projekt nowych przepisów budowlanych; uwagi gubernialnej komisyi do spraw miejskich w sprawie preliminarza m. Kijowa na rok bieżący itd.

— **Poświęcenie placu wystawy.** Poświęcenie placu wystawowego i założenia kamienia węgielnego pod pawilony odbędzie się dn. 14 czerwca. Zaproszenia na uroczystość otrzymało około 500 osób.

— **Sprzedaż banku.** Na mocy zawartej w tych dniach tranzakcyi, Rosyjsko-Francuski bank w Petersburgu nabył większość akcyi Prywatnego banku Handlowego w Kijowie od 5 główniejszych akcyonaryuszy z L. Brodzkim na czele. Z 20 tys. wszystkich akcyi bank Rosyjsko Francuski posiada obecnie około 12 tysięcy.

— **Zgromadzenie ziemskie.** Porządek dzienny gubernialnego zgromadzenia ziemskiego, które rozpocznie się dn. 11 b. m. uzupełniony został kilkudziesięciu nowemi sprawami, wśród których zasługują na uwagę projekt przyłączenia Demijówki, Zabajkowia z górą Bajkową i Światoszynem do m. Kijowa oraz sprawa udziału ziemstwa w wystawie kijowskiej.

— **Zatwierdzenie preliminarza.** Zatwierdzony został preliminarz m. Humania na rok bieżący zbilansowany w sumie 160,825 rb. 50 kop. Preliminarz wydatków zawiera między innemi następujące znaczniejsze pozycye: utrzymanie zarządu miejskiego 18,367 rb. 97 kop.; mieszkania dla wojska i żandarmeryi kolejowej 44,907 rb. 33 kop.; utrzymanie policyi 20,971 rb.; straż ogniowa 10,167 rb. 78 kop.; bruki

---

Adam hr. Rzewuski.

Otello z Bosokarnowa.

(Dokończenie).

Drugi natomiast dzień kadencyi sądowej rozbrzmiewał brzękiem kajdan, widział na ławie oskarżonych twarze „katorżne" i echem zabójstw i krwawych rabunków wstrząsał, a razej szarpał nerwy tych, kogo przywlokła tu, wyklą nudą małomiejską wyostrzona ciekawość.

Nie brakło incydentów nadzwyczajnych...

Ława zasądzonych rozbrzmiewała chwilami przekleństwem ohydnem. Skazańcy porywali się nawet do walki, bagnetami straży wstrzymywanej. I Bóg to raczy wiedzieć, czy był to syk nadeptanej żmiji, czy protest szczery i z głębin zranionego serca płynący wobec... sprawiedliwości — ludzkiej...

Wreszcie wypłynęła sprawa Perepenka... Ustyma Perepenka, oskarżonego o powieszenie rodzonej żony Paraski...

— Taki to a taki, czy przyznajecie siebie winnym, że w noc z takiego to na taki lipca we wsi.. i t. d.... brzmiała głosem pewnym, nieco zmęczonym i suchym urzędowa indagacya prezesa sądu.

— Przyznaję..

A na pytanie, czy nie może całego incydentu dokładniej wyjaśnić, Ustym tłómaczy, że z początku żonę zadusił, a potem powiesił...

— — — — — — — — — — — — — — —

Działo się to w ubogiej chatynie ukraińskiej, zatraconej śród ogromu stepów szerokich.

Opalona przez słońce, wichrami zimy przewiana, niby smutny wyrzut wobec bogactwa, pełni i radości życia stała chatyna na obrzeżu długiego sioła i przyszła taka chwila, gdy i w jej wnętrzu zabłysły chwile złudnego szczęścia...

Dwudziestokilkoletni dostatecznie brzydki parobek, pastuch stad gromadzkich Ustym Perepenko. poślubił córkę sąsiedzką dorodną i życia zgłodniałą Paraskę.

Ustyma los po głowie nie gładził.

Od maleństwa bezmyślnie w trawie leżąc i bezmyślnie na pasące się, powierzone jego pieczy owce i zachudzone krowiny patrząc, obył się zdawna i należycie z lekceważeniem i pogardą ludzką.

Można więc sobie wyobrazić stan duszy pokracznego Quasimada, gdy najpiękniejsza we wsi dziewka ni stąd ni zowąd do ołtarza pójść z nim zechciała.

Tak było i nazywało się to szczęściem w ciągu kilkunastu miesięcy. Bo po roku nastąpiły niedwuznaczne umizgi dworskiego lokaja Maksyma, a potem poszła Paraska wbrew woli mężowskiej na dziewkę kuchenną do pałacu br. Dersławskiego, a po rocznej nieobecności wróciła, ale z dzieckiem, które w sposób... nieoczekiwany powiększyło sławetny ród Perepenków...

Pamięta dobrze Ustym ten szary dzień listopadowy, gdy jego Paraska z dzieckiem na ręku na progu chałupy stanęła...

A było to w godzinie, gdy już światła wieczorne pozapalano i rodzina cała do wieczerzy zasiadła...

— *Proucy babu!...* wyrwało się z ust czyichś...

Dzieci na leżance struchlały i blizkie były płaczu, przeczuwając: — „*szczo kohoś budut' byty...*"

Mroczne wnętrze ubogiej chaty wypełniło się tragiczną i niezwykłą w takiem miejscu grozą.

A Ustym milczał i... nie bił.

Utkwił jeno w Parasce wzrok uparty i milczał, rozważając coś w głębi, czyniąc jakiś porachunek wewnętrzny, Bogu tylko wiadomy.

A potem podsunął ruchem raptownym i przez nikogo nieoczekiwanym dymiącą się miskę i jakimś nie srogim, lecz rozkazującym głosem wykrztusił:

— *Sidaj taj jiż!...*

I poszło życie...

Po kilku zaś miesiącach znowu Paraskę ten sam „dur" opętał. Zamyślała się Bóg wie po co i dlaczego, wpierając wzrok w jakąś dal, sobie tylko wiadomą, i milczała godzinami całemi, albo znów „swarzyła się" od rana do nocy, wytwarzając istne piekło dokoła.

Wreszcie nie wytrzymała.

Znowu uciekła z domu do „piekarni" dworskiej... Znowu zaczęły się amory z dandysem brabskiego dworu... A dziecko zostało w chacie na radość i pociechę—Ustyma...

I Ustym pełnił tę swoją „radość" — akuratnie.

Osobiście karmił maleństwo brudną szmatką z mlekiem, zabierał nawet Horpynkę na ściernisko, gdzie pasło się bydło jego pieczy powierzone... Tylko stał się jeszcze bardziej milczący i w sobie zamknięty.

Drażniono go czasem.

— *A baczył ja opiat' Parasku wo dwori...* wołał ten lub ów chłopak wiejski ze śmiechem szyderczym. *Harna taka zrobyła sia, a jake ubranie sprawyw jij Maksym!... Pani czysta taj hodi!...*

— *A ce baczył?...* pokazywał prześladowcom swój kułak olbrzymi Ustym...

Że zaś siłę miał niepoślednią, więc dawano mu na razie pokój.

— *Durnyj, jij Bohu durnyj!..* kręcili głowami z litością i z pewną pogardą starsi gospodarze stateczni.

A lata mijały i powiększała się od czasu do czasu rodzina Ustyma... Bo co kilka lat zjawiała się Paraska przy ognisku mężowskiem i nowa, mała, kwiląca, a Bóg wie od kogo i gdzie zrodzona istota zjawiała się wraz z nią, aby tu, pod dachem chaty przebaczającego regularnie małżonka — pozostać.

Co czuł Ustym w takich chwilach — nie wiadomo, ale nie ulegało kwestyi, że tygodnie lub miesiące przez Paraskę w domu spędzane, były dlań, jak gdyby światłem, szarzyznę jego dni powszednich rozpromieniającem.

Zdawało się, że do tych „powrotów" już przywykł... I cała wieś zżyła się z tem, jak z faktem systematycznie i regularnie spełnianym, zdecydowawszy tylko ostatecznie, że —

— *Ustym durnym rodywsia i durnym pomre..*

I nagle przyszła katastrofa...

W czasie swego ostatniego pobytu latem, Paraska stanowczo zapowiedziała, że wraca do domu poraz ostatni, a kiedy błagał ją na kolanach, by zostać wreszcie chciała w chacie, z cynizmem odrzekła, że czeka ją „lubownik", do którego ma zamiar iść — na zawsze...

— Zostań hołubko! modlił się do niej... Wszystko zapomnę, złego słowa odemnie nie usłyszysz! ..

A ona: — nie, taj nic!..

Wtedy Ustym głowę począł tracić. Zawlókł żonę po raz ostatni do komory i tam na sianie, jeszcze raz nogi jej całował i jeszcze prosił:

— *Ostańsia!...*

A potem jak gdyby głowę tracąc, mówił do niej ze łzami:

— *Ne pokidaj mene na wiki, skaży tilki, szo wernesszia.. Paraniu!..*

A ona pryskała śmiechem i rzucała mu w twarz obelgę...

Wówczas wściekłością spłonął — *ne wyderżał...*

— A kiedy tak—to masz!...

I pierwszy raz w życiu żonę pięściąi uderzył.

Krew jej z nosa pociekła... A on już był jak w szale...

Pamięta tylko, że snopków kilka żytnich na głowę Paraski narzuciwszy, dusił ją bez końca... Pamięta, ze charczała, a on — dusił, dusił bez końca... Potem umilkła i wtedy ogarnął go lęk straszliwy...

W głowie zabłysła pierwsza myśl zdrowa..

— *Szo teper bude?!...*

Więc sznurek na belkę zarzuciwszy, martwe już ciało na nim obwiesił i wyleciawszy z komory, a był to już wieczór, począł na cały głos wołać:

— Ratujte!...

— Ratujte, kto w Boha wiruje!... Paraska w komori powisyłas'!..

— — — — — — — — — — — — — —

— A piśla... tłómaczy sędziom Ustym... jakem ją biedną na stole martwą i tak siną zobaczył, żal mnie straszny ogarnął. *Piszow ja do uriadnyka taj sam zajawyw...* A później przyszedł starosta, zamknęli mnie w *chołodnuju*, a tam jeszcze w *tiurmu*, gdzie cały już rok siedzę... *Ot i wse.. Bilsze skazaty niczoho ne maju..*

Smutek cichy i głęboki bił od prostych nierobionych słów „aresztanta"... Poza temi słowami czuć było prawdę pełną grozy i niewypowiedzianego tragizmu..

A sala sądowa przycichła... Milczenie ogarnęło cały ten tłum różnorodny i różnobarwny, gdy po długim szeregu formalnych czynności, sąd koronny z miejsc swoich powstał, a ława przysięgłych wyruszyła do swojej komnaty, aby ferować nad Ustymem — wyrok.

trotuary 20,178 rb. 8 kop.; szkolnictwo 20,845 rb.; dobroczynność 2,925 rb.; zarządzenia sanitarne 5.330 rb. itp.

— **Ślub**. We wtorek o godz. 7 w., w udekorowanym zielenią kościele św. Piotra i Pawła na Koszykach w Warszawie, ks. Kaczyński pobłogosławił związek małżenski między panną Janiną Grocbowalską, córką państwa Adolfostwa Grochowalskich z Żytomierza, a znanym artystą-muzykiem, prof. Józefem Turczyńskim, synem pp. Adamostwa Turczyńskich, również z Żytomierza.

— **Wyścig samochodów**. Cesarskie towarzystwo automobilistów w Petersburgu, którego staraniem odbędzie się wyścig samochodów Petersburg—Kijów—Moskwa—Petersburg, delegowało do Kijowa członka swego p. W. Rusanowa w celu zbadania stanu dróg pomiędzy Petersburgiem i Kijowem.

P. Rusanow przybył do Kijowa na maszynie „Mercedes“ o sile 90 koni, jadąc na Rygę, Kowno, Warszawę, Brześć Litewski, Kowel, Równe, Łuck, Żytomierz. Według słów jego stan dróg wogóle pozostawia wiele do życzenia, lecz można je uważać za możliwe do przebycia, z wyjątkiem niewielkiej przestrzeni pomiędzy Szawlami i Kownem, gdzie droga jest prawie nie do przebycia.

Podczas wielkiego wyścigu odbędzie się 5 wyścigów wiorstowych w Petersburgu, Rydze, Warszawie, Kijowie i Moskwie.

Prowadzić wyścig będzie M. von Mekk według marszruty: 17 czerwca Petersburg — Narwa; 18 czerwca Narwa—Rewel; 19 — Rewel—Dorpat; 20—Dorpat—Ryga; 21—wyścigi wiorstowe w Rydze; 22—Ryga—Kowno; 23—Kowno—Warszawa; 24—wiorstowy wyścig w Warszawie i tegoż dnia wyjazd do Brześcia; 25 czerwca—Brześć—Równe, 26—Równe—Kijów, 27—wyścig wiorstowy w Kijowie; 28 czerwca—wyjazd z Kijowa do Moskwy według marszruty 1910 r.

— **Mianowanie członka zarządu ziemskiego**. Na zwyczajnem a następnie na ostatniem nadzwyczajnem zgromadzeniu ziemskiem powiatu taraszczańskiego żaden z kandydatów balotowanych na członka powiatowego zarządu ziemskiego nie uzyskał wymaganej większości głosów. Z tego powodu minister spraw wewnętrznych na mocy art. 119 ustawy ziemskiej mianował na członka taraszczańskiego zarządu ziemskiego uczonego agronoma A. Laszczenkę.

— **Nowy prezydent miasta**. W tych dniach odbyły się wybory prezydenta miasta Zwinogródki. Wybrany został obywatel miejscowy M. Mielniczenko, b. komisarz policyjny w Bojarce.

— **W sprawie delegacyi na zlot sokołów**. Grupa radnych miejskich z p. Dobryninem na czele złożyła na ręce prezydenta miasta *votum separatum*, protestując przeciwko wyasygnowaniu przez radę miejską 300 rub. towarzystwu „Sokół“ na koszty wyslania delegacyi na zlot sokołów w Pradze.

— **Zatwierdzenie uchwał**. Gubernator kijowski zatwierdził wszystkie bez wyjątku uchwały ostatniego nadzwyczajnego zgromadzenia ziemskiego powiatu wasylkowskiego.

— **Telefon do Puszczy Wodnej**. Roboty około budowy rządowej linii telefonicznej pomiędzy Kijowem i letniskiem „Puszcza Wodna“ zbliżają się już ku końcowi i w końcu bieżącego miesiąca linia zostanie ostatecznie wykończona. Początkowo telefon mieścić się będzie tymczasowo w biurze pocztowo telegraficznem letniska. Poczynając od roku przyszłego będzie można ustawiać aparaty w poszczególnych willach za opłatą sezonową 30 rb.

— **Zjazd**. Moskiewski gubernialny zarząd ziemski zawiadomił ziemstwo kijowskie, iż w październiku r. b. odbędzie się zjazd w sprawie ubezpieczenia inwentarza domowego. Kijowskie ziemstwo gubernialne proszone jest o delegowanie swych przedstawicieli.

— NOWE WYSTĄPIENIE STUD. GOŁUBIEWA. Znany przywódca stowarzyszenia „Dwugławyj Orioł“ student Gołubiew, który niedawno ze swymi towarzyszami bombardował redakcye 2 ch gazet a następnie kierował napaścią na współpracownika gazety „Posledn. Nowosti“, wczoraj dokonał nowego „czynu“.

W numerze z dn. 4 czerwca gazety „Jużnaja kopiejka“ umieszczona została karykatura „Orlęta“. Gołubiew poczuł się tem dotknięty i wczoraj o g. 3-ej po południu zjawił się w redakcyi „Juznoj kopiejki“ (Bibikowski Bulwar № 5) i zapytał o redaktora.

W redakcyi znajdował się podówczas tylko sekretarz gazety p. Łarski i woźny. Ten ostatni zameldował studenta a następnie wprowadził go do pokoju sekretarza.

Gołubiew przedstawił się p. Łarskiemu i następnie wyciągnąwszy numer z karykaturą, zażądał wyjasnienia. To ostatnie nie zadowoliło widocznie Gołubiewa, gdyż uderzył Łarskiego po głowie a potem szybko opuścił redakcyę.

Bytność studenta w redakcyi trwała zaledwie parę minut.

Gdy Ł. opamiętał się, wszczął alarm i posłał za Gołubiewym, ten ostatni był już w bramie.

Na żądanie, aby powrócił do redakcyi, G. odpowiedział, że nie ma czasu i prędko się oddalił.

— WYSIEDLENIE Z KIJOWA ŻYDÓW — UCZNI SZKÓŁ MUZYCZNYCH. W ciągu ostatnich lat żydzi uczniowie szkół muzycznych i muzyczno dramatycznych posiadali prawa zamieszkiwania w Kijowie na zasadzie wyjaśnienia ministerstwa spraw wewnętrznych z d. 16 go maja 1906 r.

W tych dniach senat wyjaśnił, iż tylko te zakłady naukowe dają uczniom-żydom prawo mieszkania po za strefą osiadłości, w których wykładane są przedmioty ogólnokształcące.

Wobec tego wyjasnienia senatu oraz wobec tego, że do programu kijowskich szkół muzycznych nie wchodzą przedmioty ogólnokształcące, ministerstwo spraw wewnętrznych uznało, iż wyjaśnienie z d. 16 maja 1906 r. straciło swoje znaczenie.

Ukaz senatu z nowym wyjaśnieniem M. S. W przekazano wyższej administracyi kijowskiej, która wydała rozporządzenie do policyi, aby ta w terminie najbliższym ukaz pomieniony podała do wiadomości dyrektorów i zarządzających kijowskich szkół muzycznych: Cesarskiego T-wa muzycznego, Tutkowskiego, Liesieniewicz-Nosowoj, Łysenki, Siewertsa, Chudiakowej, Sławicz-Regamey i innych, a następnie w terminie 7 dniowym wysiedliła z Kijowa wszystkich żydów uczni pomienionych szkół, oraz ich rodziny.

Na wykonanie powyższego rozporządzenia przeznaczono termin miesięczny, poczynając od 6-go czerwca.

— ARESZTOWANIE BEZPRAWNYCH. — Onegdaj na Padole policya aresztowała 33 żydów, nie mających prawa zamieszkiwania w Kijowie.

— TOPIELEC. Wczoraj o świcie wyciągnięto z Dniepru zwłoki G. Bessarabowa, który przed kilku dniami utonął, kąpiąc się.

— GRABIEŻ. Przybyły z Kurska L. Petrow padł na ulicy Kolejowej ofiarą nieznanych bandytów, którzy zrabowali mu odzież, pieniądze i paszport.

— ZA NIEPRZESTZEGANIE PRZEPISÓW MELDUNKOWYCH skazano 10 osób na kary pieniężne od 15—25 rb., a 62 osoby—od 1 — 10 rubli z zamianą we wszystkich wypadkach na areszt.

— ZATRUCIE LODAMI. Niejaka O. Bielaja otruła się lodami, zjedzonemi w jednej mleczarni przy Kreszczatyku. Udzielono jej pomocy lekarskiej.

— POŻAR. Pożar fabryki Czokołowa (Głuboczyca 13), który wybuchł onegdaj wieczorem o g. 9 ej, został ugaszony po północy. Do rana na miejscu pożaru pozostały straż ochotnicza i padolski oddział straży ogniowej, które dogasiły ogień.

Pożar zniszczył 7 oddziałów fabryki, maszyny i aparaty. Budynki fabryczne ubezpieczone były w I towarzystwie rosyjskiem na 91,000 rb.; maszyny i aparaty na 180,000 rb.

— ZAMACHY SAMOBÓJCZE. W domu Nr 29 przy ul. Wozdwiżenskiej po kłótni z żoną otruł się piekarz M. K.

Przy ul. Żylańskiej Nr. 100 usiłowała otruć się Katarzyna T. W obu wypadkach desperatów odwieziono do szpitala Aleksandrowskiego.

— DRAMAT. Niejaka M. pokłóciwszy się ze swym współlokatorem Łapinem postanowiła odebrac sobie życie.

Wczoraj w nocy przyszła do domu, gdzie mieszkał Ł. (Staro Zabarska 1) i tam przed jego mieszkaniem powiesiła się na drzewie. Zamach zauważono zawczasu i wyciągnięto kobietę z petli.

— KRADZIEŻE. W hotelu „L'Univers“ w ciągu ostatnich kilku dni okradziono na 600 rb. artystę z „Château“ K. Ż., a zamieszkałego z nim Nabokowa na 150 rb.

Z mieszkania Lenkaina (Funduklejowska 44) skradziono rozmaite złote i srebrne rzeczy wartości 265 rb. Za kradzież aresztowano służącą Katerinczukowę.

Przy ul. Meżygorskiej Nr. 43 okradziono przez otwarte okno mieszkanie Słuckiego.

W tramwaju na rogu Bezakowskiej i M Błagowieszczeńskiej skradziono Epszteinowej portmonetkę z pieniędzmi i wekslem na 75 rb.

Na Besarabce okradziono Wazentalową. — Sprawcę kradzieży Agejenkę ujęto.

Biuletyn Kijowskiej stacyi Meteorologicznej.

Dnia 8 (21) czerwca 1912 r.

	g. 7 z rana	g. 1 po poł.	g. 9 wiecz.
Temp. pow. wedł. Cel.	13,2	15,6	13,6
Barometr przy 0 w mm.	741,9	742,0	742,1
Stop. wilgotności w proc.	81	66	89
Kier. i szyb. wiat. (w m. na s.)	PłnZ,	Z,	ZPłnZ,
Zachmur. wedł. 10 st. sys.	10	10	10
Ilość opadów w mm.	0,0	0,1	2,4

	od g. 9-ej wiecz. do g. 9-ej wiecz.
Najw. temp. powietrza w ciągu doby	18,4
Najniższa	10,8
Przeciętna tem. pow. w ciągu doby	14,0
Wielol. przec. temp. pow. w ciągu doby	18,9

Ogólny stan pogody w Rosyi europejskiej z rana na podstawie telegramu głównego Obserwatoryum fizycznego.

Opady notowano miejscami we wszystkich rejonach Rosyi europejskiej. Temperatura wyższa od normalnej na północnym wschodzie i na wschodzie Rosyi europejskiej; zbliżone do normy na północnym zachodzie i na zachodzie Rosyi europejskiej—niższa od normalnej w pozostałej Rosyi.

Przewidywana pogoda na d. 9 czerwca. Temperatura umiarkowana na północnym zachodzie na zachodzie Rosyi; miejscami ciepło; upały na północnym wschodzie; obniżenie temperatury na południowym-wschodzie; chłodnawo na południowym zachodzie i w centrum; deszcze możliwe miejscami w większej części Rosyi europejskiej, oprócz skrajniego północnego-wschodu.

PRZYJECHALI DO KIJOWA:

Grand-Hôtel: pp. Karol Menke z Moskwy; Robert Szefer; Emil Bikiel; Albert Fiunkorn; Jan Zajączek z Satanowa.

Hotel François: pp. Brunon Bartoszewicki z gub. kijow.; Mikołaj Bielińskí z Odesy; T. Biełasz; Stanisław Wolski z Wilna; Apolinary Zaleski z Piriat.; Włodzimierz Marcinowski z Moskwy; Andrzej Miłowicz z Berdyczowa; Szymon Mokszański z Czerkas; Piotr Müge; F. Pierwiencow.

Hotel Ermitage: pp. Jan Pietrunkisz; Karol Karszniewicz, ob. austr., z Chodorkowa; August Izdebski z Chodorkowa; Piotr Soog z Wasylkowa; Stanisław Borowik z Petersb.; Aleksander Rozanow; Józef Szanowicz z Homla.

Hotel Hładyniuka: pp. Mateusz Makarow, dyr. gimn.; W. Manow; Hieronim Głowacki z Hajsyna; W. Wieliczkowski, inż., z Charkowa; Aleksander Hutorowicz ze Zwienigr.; Aleksander Kiuszed; Natalja Klewcowa; Olga Sokołowska; S. Szklajewa.

Hotel Francuski: pp. D. Feldman, lekarz; A. von Lorcz, ob., z Winnicy; A. Artemjew, pułk., z Połtawy.

Hotel Universal: pp. Franciszek Dragomirecki z Gniewania; Stanisław Komarnicki z Warszawy.

Palast-Hôtel: pp. Karol Czajkowski, ob., ze Zwienigr.; Nina Raszczupkina; Adolf Konarski, kup., z Łodzi; Rozalja Wołyniec, dent., z Moskwy; Jan Steller, kup., ze Lwowa; B. Rabinowicz; D. Rabinowicz; Grzegorz Umaniski, kup.; A. Nemierowski, kup.; Eugeniusz Karczewski ob., z Lityna.

Hotel Rosya: pp. D. Cwiet, r. st.; Aleksander Kozaczyński z Białej Cerkwi; Zofia Lisowska z Żytomierza; Marya Aleksandrowa; Michał Doroszewicz z Łomży; N. Gławatska; Agrypina Gurczenko; Marya Kozaczyńska z Białej Cerkwi; Marya Doroszewicz; Jan Kalmiczenko, naucz.; Michał Piersianinow; Marya Straus z Petersburga; L. Wróblewski; Aleksy Laszczenko; Piotr Libacki; Nina Owczynnikowa; K. Waszniewski; Elżbieta Aleksiejewa; N. Libacka; Teodor Dołgin; Sergiusz Trusow, s. pok.; Olga Dołgina; Sergjusz Wołoszyn; Jadwiga Lisowska z Żytom.; J. Knopp.

KRONIKA EKONOMICZNA.

Rynki zbożowe. W ciągu ubiegłego tygodnia na rynkach zbożowych naszego kraju panowało usposobienie ospałe i małoczynne; ceny skłonne ku zniżce, zapotrzebowań prawie niema. Na stacyach kolei Południowo-Zachodnich pszenica ozima 1 rb. 15 kop. — 1 rb. 18 kop.; jara 1 rb. 19 kop. — 1 rb. 13 kop. Z żytem spokojnie, nabywają jedynie młyny; żyto folwarczne 90—92 kop., włościańskie 85 — 88 kop.

Z owsem pozostaje stosunkowo stałe usposobienie z powodu dość znacznego zapotrzebowania towaru na potrzeby spożycia miejscowego; płacono na stacyach kolei Południowo-Zachodnich 95 kop. — 1 rb; w Kijowie 1 rb. 5 kop. — 1 rb. 10 kop.

Z jęczmieniem nieco mocniej, wobec większego zapotrzebowania do portów, lecz w zaofiarowaniu produktu bardzo mało; na stacyach południowych cena pastewnego jęczmienia folwarcznego 95 kop.— 1 rb; kukurydza 78-80 kop; proso 1 rb. 5 kop.—1 rb. 10 kop.

Ze zbożami przyszłego urodzaju żadnych zmian nie zaszło; nabywcy zachowują się nader powściągliwie w oczekiwaniu dobrego urodzaju; z przyszłą pszenicą ozimą nieco słabsze; dawano na stacyach kolei Południowo-Zachodnich 1 rb. — 1 rb. 3 kop. Z grochami przyszłego urodzaju bezczynnie: większem stosunkowo zainteresowaniem cieszy się przyszłe proso, na stacyach Poł.-Zach. były tranzakcye około 90 kop. za pud.

W portach południowych usposobienie bezczynne i słabe; pszenicy na wywóz nie nabywają; kupują wyłącznie młyny miejscowe; ceny zdradzają tendencyę zniżkową. Pszenica ozima (w Odesie) 1 rb. 17 kop — 1 rb. 30 kop; ulka 1 rb. 8 kop. — 1 rb. 20 kop. Z żytem spokojnie, lecz ceny pozostały bez zmiany na poziomie 90—94 kop. Usposobienie z kukurydzą również spokojne, pomimo znacznego powiększenia się zapasów; w porcie z berlinek sprzedawano kukurydzę po 76—79 kop. Nieco lepiej jedynie z jęczmieniem, ceny zdradzają nieznaczną skłonność ku zwyżce; w ciągu tygodnia za jęczmień pastewny 8/13 proc. płacono 98 kop. — z magazynów i 1 rb. — 1 rb. 1 kop.—z berlinek.

Na pograniczu austryackiem nieco słabiej z kukurydzą, z pozostałemi zbożami bez zmian; jęczmień pastewny około 1 rb. 5 kop., kukurydza 90 kop., owies folwarczny 1 rb. 5 kop., hreczka 95 — 97 kop.

Z giełdy cukrowej.

Usposobienie z kryształem gotowym było w ciągu tygodnia nieco mocniejsze; oprócz tranzakcyi na wagony nabywali również spekulanci w drobnych partyach dla zadośćuczynienia potrzebom konsumcyi bieżącej. Na stacyach kolei Południowo-Zachodnich kryształ gotowy na czerwiec—lipiec po 3 rb. 79 kop.—3 rb. 80 kop. za pud. Ze świadectwami cesyjnemi pozostaje usposobienie mocne, notowano je po 83 kop; prawa perskie tegoroczne 60 kop., przyszłe 56—57 i pół kop. Przyszłe świadectwa finlandzkie 57 i pół kop.; świadectwa konwencyjne 56—57 i pół kop., przyszłe 33—34 kop.

W ciągu tygodnia komisya notowań przy giełdzie kijowskiej zatwierdziła następujące tranzakcye:

Kryształ gotowy:

1) 22.500 pudów, po 3 rb. 82 kop., stacya Wodianaja, na czerwiec (właściciel cukrowni — bankowi);

2) 10,800 pudów, po 3 rb. 82 kop, stacya Wodianaja, na czerwiec (właściciel cukrowni — spekulantowi);

3) 25,000 pudów, po 3 rb. 80 kop. (termin d 15 sierpnia), stacya Pohrebyszcze, natychmiast (Tow. cukrowni „Spiczyńce“ — kijowskiemu bankowi Prywatnemu);

4) 20,000 pudów, po 3 rb. 83 kop. (terminy d. 30 czerwca i d. 30 lipca), stacya Wapniarka, na czerwiec (właściciel cukrowni—kijowskiemu bankowi Prywatnemu);

5) 20,700 pudów, po 3 rb. 82 kop (termin d. 30 lipca), stacya Funduklejówka, na czerwiec (cukrownia „Stara Osota“ — kijowskiemu bankowi Prywatnemu);

6) 20,700 pudów, po 3 rb. 80 kop. (termin d. 30 sierpnia), stacya Mironówka, na czerwiec (cukrownia „Mironówka“,—kijowskiemu bankowi Prywatnemu).

Kryształ przyszłej kampanii:

7) 50,400 pudów, po 3 rb. 84 kop., stacya Michałowski chutor, na wrzesień-luty (właściciel cukrowni—bankowi Zjednoczonemu);

8) 200 000 pudów, po 4 rb. 7 i pół kop. (termin 6 mies.), par. Odesa rafinerya, na wrzesień—luty (bank—Towarzystwu Aleksandrowskiemu).

Eksport:

9) 21,600 pudów, po 1 rb. 80 kop. (z prawami konwencyjnemi), stacya Siemki, natychmiast (właściciel cukrowni—bankowi);

10) 34,000 pudów, po 1 rb. 80 kop (z prawami konwencyjnemi), par. Pohrebyszcze, na czerwiec (kijowski bank Prywatny — bankowi Rosyjskiemu);

11) 15,300 pudów, po 1 rb 20 kop., stacya Oratów, na czerwiec (właściciel cukrowni—bankowi Rosyjskiemu);

12) 10,800 pudów, po 1 rb. 79 kop. (z prawami konwencyjnemi), stacya Kotiużany, natychmiast (właściciel cukrowni—bankowi);

13) 15,300 pudów, po 1 rb. 80 i pół kop. (z prawami konwencyjnemi), stacya Kalinówka, natychmiast (właściciel cukrowni—bankowi Międzynarodowemu).

Świadectwa cesyjne:

20,000 pudów, po 82 1/4 kop., na czerwiec (kijowski bank Prywatny—właścicielowi cukrowni);

10,000 pudów, po 83 kop., na czerwiec (kijowski bank Prywatny — Towarzystwu Mikołajowskiemu);

10,000 pudów, po 82 i pół kop., natychmiast (kijowski bank Prywatny—właścicielowi cukrowni);

10,000 pudów, po 83 kop., na czerwiec (bank Zjednoczony—spekulantowi);

20,000 pudów, po 84 kop. (właściciel cukrowni—warszawskiemu bankowi Handlowemu).

Prawa konwencyjne:

20,000 pudów, po 57 i pół kop. (bank Zjednoczony—właścicielowi cukrowni);

10,000 pudów, po 56 kop. (właściciel cukrowni—Towarzystwu Stroganowskiemu);

15,000 pudów, po 57 kop. (właściciel cukrowni—spekulantowi);

20,000 pudów, po 56 kop. (Gepner—bankowi Międzynarodowemu).

Przyszłe prawa finlandzkie:

100,000 pudów, po 57 i pół kop., w ciągu miesiąca od dnia ogłoszenia repartycyi (Tow. Kurskie—T-wu Aleksandrowskiemu).

Ostatnie wiadomości.

Piąty strzał w sejmie węgierskim. Z Budapesztu nadchodzi wiadomość, że policya i sąd prowadzą energiczne śledztwo w sprawie pos. Kovacsa. Na podstawie dochodzeń przeprowadzonych zaraz po zamachu stwierdzono, że pos. Kovacs strzelał tylko cztery razy. Zarazem jednak ustalono, że padł i piąty strzał. Obecnie pos. Ertsey z partyi rządowej zgłosił się na policyę i podał, że to on dał ten strzał. Kovacs wycelował na niego rewolwer, a wtedy on, w obronie życia dobył swego rewolweru i strzelił.

Naczelnik policyi zapytywany w tej sprawie oświadczył, że nic nie może powiedzieć.

Zaś sędzia śledczy podał, że nie otrzymał wprawdzie aktów w tej sprawie, ale, że według zeznań pos. Ertseya nie może on być karany, gdyż działał w koniecznej obronie.

Niemcy a wojna. Korespondent berliński „Temps'a“ paryskiego w artykule w szowinizmie w Niemczech pisze:

Rząd niemiecki jest usposobiony pokojowo, ale opinia publiczna jest wojownicza. Niebezpieczeństwo byłoby niewątpliwie mniejsze, gdyby sprawa miała się przeciwnie. Utrzymanie pokoju zależy bodaj od utrzymania się gabinetu. Powaga i lojalność cesarza i kanclerza rzeszy, Bethmanna Hollwega, są jedyną tamą przeciw wojnie. Ale kanclerzowie nie są wieczni, a usposobienia panującego mogą się zmienić. Uzasadniona jest obawa, że ostatecznie przeważą wpływy wojowniczego stowarzyszenia budowy floty i oddziałają także na rząd. Jedna z najwyższych osobistości w państwie potwierdziła przed kilku dniami z uśmiechem, że wojna najbliższa będzie ogłoszona przez prasę. Słuszniej byłoby powiedzieć, że wybuchnie wskutek wpływów, które w Niemczech pisma wywierają na usposobienie publiczności.

Telegramy.

Od korespondentów własnych i Agencyi Petersburskiej).

Zatarg Koła Polskiego w Wiedniu z rządem.

Wiedeń (AP). Kryzys spowodowany konfliktem pomiędzy zastępcą prezesa ministrów Heynoldem a Kołem Polskiem został załagodzony. Koło zadowoliło się wiadomościami o audyencyach, udzielonych ministrowi Długoszowi i prezesowi Koła Polskiego d-rowi Leo.

Wiedeń (AP). Cesarz przyjął prezesa Koła Polskiego Lea na audyencyi prywatnej. Cesarz wyraził ubolewanie z powodu zajść, jakie miały miejsce, niepożądanych dla obydwóch stron. Pozostało niebezpieczeństwo naruszenia tradycyjnych stosunków przyjaznych Koła Polskiego z rządem, którym monarcha przypisuje wielkie znaczenie. Cesarz oświadczył, że zgodnie z jego wolą stosowana dotychczas zawsze zasada rozstrzygania kwestyi narodowościowych w Galicyi w duchu zgody pomiędzy polakami a ukraińcami będzie ściśle przestrzegana i nadal. Podkreślił on patryotyczne postępowanie Koła Polskiego i pożegnał się z prezesem bardzo łaskawie.

Z parlamentu austryackiego.

Wiedeń (AP). Izba posłów. Podczas obrad nad wojskowymi projektami prawa poseł Kramarz oświadczył, że wobec teraźniejszego stanu armii i polityki zagranicznej Austro-Węgier czechom trudniej jest niż niemcom głosować za reformą wojskową. Program czechów stawiał sobie zawsze za cel silną i w zewnętrznych stosunkach swobodną i samodzielną Austryę. Czesi będą głosowali za projektem prawa, wyrażając przez to uznanie nie rządowi, lecz sędziwemu monarsze, będącemu najpewniejszą rękojmią pokoju europejskiego. Dla czechów silna armia jest pożądana nie dla celów zaborczych, lecz jako potężna obronicielka wszystkich wchodzących w skład Austryi narodowości.

Wiedeń (AP). Frakcya postępowa, czyli tak zwana grupa Massaryka i Strańskiego, zawiadomiła o wystąpieniu swem ze zjednoczonego klubu czeskiego wskutek uchwały głosowania za wojskowym projektem prawa, jaką powzięła większość klubu.

Wiedeń (AP). Większością 258 głosów przeciw 37 parlament uchwalił przejście do rozpatrywania projektu reformy wojskowej w drugiem czytaniu.

Sprawy chińskie.

Szanchaj (AP). Rząd chiński wyraził przedstawicielowi niemieckiemu żal z powodu tego, iż żołnierze chińscy rozbroili ochotnika niemieckiego.

Mukden (AP). Zrewoltowana załoga grabi miasto.

Chańkou (AP). Na bardzo licznym mityngu członków izby handlowej postanowiono upoważnić starostów gildyi do zbierania składek dla przyjścia z pomocą pieniężną rządowi.

Zaprzeczenie pogłoskom.

Paryż (AP). Poincaré zaprzecza urzędownie pogłoskom, że jakoby Bourgeois i inni ministrowie zamierzali podać się do dymisyi z powodu różnicy zdań w sprawie reformy wyborczej i że jakoby poruszana była kwestya rozwiązania izby.

Strajki.

Marsylia (AP). Miejscowi robotnicy portowi postanowili nie wyładowywać statków handlowych, załogę których skompletowano z marynarzy floty wojennej.

Paryż (AP). Rząd postanowił zaproponować zaregestrowanym marynarzom przekazanie sporu sądowi polubownemu. Rząd wymaga odpowiedzi w ciągu doby.

Londyn (AP). Uchwała związku właścicieli warsztatów okrętowych w Edynburgu odrzucająca żądania robotników o 8-godzinnym dniu roboczym i o zwiększeniu płac zarobkowych, grozi wywołaniem strajku powszechnego.

Ekspedycya naukowa.

Berlin (AP). W czerwcu 1913 roku wyrusza niemiecka ekspedycya w celu zbadania drogi północno-wschodniej na Północnym oceanie Lodowatym, pod przewodnictwem lejtenanta Schredera-Stranza. Ekspedycya będzie w drodze 3 — 4 lata. Bierze udział w ekspedycyi cały szereg uczonych.

Wybory w Ameryce.

Chicago (AP). Na posiedzeniu konwentu narodowego powstały debaty nad wnioskiem gubernatora Gudley, by wykreślić z listy wszystkich zakwestyonowanych delegatów, stronników Tafta. Gudley zażądał, aby przy omawianiu jego wniosku nie byli obecni zakwestyonowani delegaci. Żądanie Gudley'a przyjęte zostało przez stronników Roosevelta hucznymi oklaskami. Jakaś pani rzuciła z galeryi na dół portret Roosevelta. Wówczas hałas przeszedł wszelkie granice. Panią ową sprowadzono na dół, podniesiono w górę i zaniesiono na mównicę. Posiedzenie trzeba było przerwać. Po wznowieniu posiedzenia Godley zaproponował, by wniosek jego przekazano komisyi rugów poselskich. Wniosek o niedopuszczenie zakwestyonowanych posłów został odrzucony większością 564 głosów przeciwko 510, co uważane jest za zwycięstwo Tafta. Sprawa zakwestyonowanych mandatów przekazana została komisyi. Ta ostatnia zatwierdziła prawa stronników Tafta. Wówczas stronnicy Roosevelta opuścili salę posiedzeń w celu wyrażenia protestu.

Chicago (AP). Senator Dickson, kierujący kampanią wyborczą na korzyść Roosevelta, oznajmił, że stronnicy tego ostatniego nie uznają, iż konwent narodowy odbył się prawnie, o ile zakwestyonowane 78 mandatów nie będą im przyznane.

Z parlamentu angielskiego.

Londyn (AP). Grey oświadczył w izbie gmin, że rząd turecki zwrócił się z prośbą o przysłanie oficerów dla organizacyi żandarmeryi. Jednakże przed daniem odpowiedzi na tę prośbę, Grey uważa za konieczne wyjaśnić, na jakich warunkach Porta skorzysta z usług tych oficerów.

Rokowania francusko-hiszpańskie.

Madryt (AP). Prezydent ministrów na naradzie ministrów zdał sprawę z przebiegu rokowań franko-hiszpańskich, dotyczących Maroka. Przedstawicielom prasy Canalejas oświadczył, że rząd hiszpański nie będzie przewlekać rokowań.

Katastrofy.

Madryt (AP). Wskutek zepsucia hamulca wykoleiły się i zderzyły dwa wagony tramwajowe. Dwie osoby zabite i 9 ciężko rannych.

Libawa (AP). Przybył statek transportowy „Anadyr“. Przy wpływaniu do portu spuszczono na wodę kater okrętowy, który uszkodzony został uderzeniem o śrubę „Anadyra“ i odrazu zatonął. Załoga złożona z 5 osób ocalała.

Echa zamachu.

Zagrzeb (AP). Ukończone zostało dochodzenie śledcze w sprawie zamachu na życie bana. Sprawcę zamachu Jukicza oraz 16 młodych ludzi, zamieszanych do tej sprawy, oddano w ręce władzy prokuratorskiej.

Pożyczka chińska.

Paryż (AP). Uczestnicy narady podpisali umowę w sprawie pożyczki chińskiej.

Nowi ambasadorowie.

Rzym (AP). Ambasador Krupieński na uroczystej audyencyi wręczył królowi swe listy uwierzytelniające.

Petersburg (Wł.). Na stanowisko ambasadora rosyjskiego w Berlinie mianowany zostanie ambasador londyński Benkendorf.

Sprawa chełmska.

Petersburg (AP). Specyalna komisya Rady Państwa do spraw chełmskich uznała wydzielenie odrębnej gubernii chełmskiej za konieczne i celowe i postanowi a przyjąć bez zmian w redakcyi Dumy Państwowej projekt prawa o utworzeniu odrębnej gubernii chełmskiej.

Jednocześnie komisya wyraziła życzenie, ażeby rząd w celu ułatwienia ludności katolickiej nowej gubernii przestrzegania najuroczystszych Świąt katolickich, obchodzonych według nowego stylu, przesłał w drodze administracyjnej instytucyom miejscowym i osobom urzędowym instrukcye, aby w pomienione dni świąteczne w miarę możności nie wzywano katolików do instytucyi rządowych, uczni zaś katolików nie zmuszano do uczęszczania do szkół.

Sprawy finlandzkie.

Petersburg (AP). Przyjęto opracowany przez senat finlandzki projekt zwyczajnego i nadzwyczajnego preliminarza Finlandyi na rok 1912.

Petersburg (AP.) Pozwolono na skierowanie w drodze przewidzianej przez prawo wniosku senatu finlandzkiego o zwiększenie poczynając od r. 1913, etatu wydziału pilotów i latarni morskich w Finlandyi o 113,309 marek, oraz o wydanie z tej sumy w roku bieżącym 77,300 marek.

Z rady ministrów.

Petersburg (AP.) Rada ministrów nie znalazła przeszkód do wniesienia do drugiego departamentu Rady Państwa deklaracyi w sprawie budowy linii od Żłobina ku południowi po prawej stronie Dniepru, budowy doniecko-baltyckiej kolei żelaznej, a także linii Orsza-Niżniednieprowsk i Knotop-Niżniednieprowsk, oraz w sprawie udzielenia towarzystwu troickiej kolei żelaznej pozwolenia na budowę linii Orenburg-Orsk.

„Riecz“ o działalności 3-ej Dumy.

Petersburg (Wł.). „Riecz“ podkreśla chaotyczność pracy trzeciej Dumy, która w przeddzień rozwiązania zamiast ważnych spraw i interpelacyi rozpatruje projekt o ochronie zabytków przeszłości. Gazeta sądzi, że jak przebudowa pralni uniwersyteckiej pozostała symbolem działalności biurokracyi podczas trwania 1-szej Dumy, tak projekt ochrony zabytków będzie służył dla dosadnej charakterystyki działalności trzeciej Dumy.

Bank nacyonalistyczny.

Petersburg (Wł.). „Riecz“ opowiada jak pewna osoba złożyła pieniądze w „Domu przemysłu rosyjskiego,“ a kiedy później zażądała zwrotu takowych, odmówiono jej. Wtedy zwróciła się ona do policyi śledczej, do prokuratoryi, ministerstwa skarbu, wreszcie kancelaryi kredytowej, ale wszędzie na jej skargę odpowiadano odmową wdania się w tę sprawę. Dopiero później na skutek licznych skarg na ów bank Kokowcew napisał do Timaszewa, że pozwolenie na otwarcie banku udzielone zostało z pominięciem kancelaryi kredytowej. Timaszew nic na to nie odpowiedział. Pomiędzy obydwoma ministerstwami zaszły z tego powodu nieporozumienia.

Zjazd.

Petersburg (Wł.). Zjazd dyrektorów szkół ludowych, seminaryów nauczycielskich i instytutów nauczycielskich, który miał się odbyć w czerwcu, zostaje odwołany.

Sprawa Juszczyńskiego.

Petersburg (Wł.). „Kołokoł,“ który z początku kategorycznie zaprzeczał prawdziwości danych, ogłoszonych w sprawie Juszczyńskiego przez Brazula-Bruszkowskiego, oznajmia we wczorajszym numerze, iż godzi się z tem, że Czebyriakowa i matka Juszczyńskiego należały do bandy złodziejskiej.

Petersburg (Wł.). „Riecz“ uważa, że interpelacya w sprawie o zabójstwo Juszczyńskiego cofnięta została dlatego, iż uznano ją za niewczesną wobec zwrotu, jaki w sprawie tej nastąpił.

Autor śledztwa Krasowski otrzymał dymisyę, a Singajewski: oskażony o zabójstwo Juszczyńskiego, został wypuszczony z więzienia.

Wizyta Wilhelma II.

Petersburg (Wł.). Podczas wizyty cesarza Wilhelma w szkerach finlandzkich ma być obecny Kokowcew.

Tajemniczy samochód.

Moskwa (AP). Na szosie włodzimierskiej znaleziono samochód z przestrzelonem pudłem, bez pasażerów i palacza. Samochód był wzięty poprzedniego dnia z garage'u francusko-rosyjskiego.

Kary prasowe.

Petersburg (Wł.). Redaktor „Sowr. Słowa“ został skazany na grzywnę 400 rb. za artykuł z dn. 6 czerwca p. t. „Pierwsza jaskółka.

„Redaktor gazety „Prawda“ został skazany na grzywnę 500 rb. za artykuł p. t. „502 miliony“ w numerze z d. 7 b. m.

Narada w sprawie asekuracyi robotników.

Petersburg (AP). Przy ministerstwie finansów pod przewodnictwem Litwinowa Falińskiego rozpoczęła swe prace narada w sprawie wprowadzenia nowych przepisów o asekuracyi robotników. Zgromadzeniu przedłożony został wykaz rejonów: petersburskiego, moskiewskiego, iwanowo-wozniesieńskiego, nadbaltyckiego, północno-zachodniego, warszawskiego, kijowskiego, charkowskiego, nadwołżańskiego, uralskiego i kaukaskiego. Instytucye asekuracyjne mają być utworzone w następujących miastach: Petersburgu, Moskwie, Kijowie, Rydze, Wilnie, Charkowie, Odesie, Saratowie, Baku i Ekaterynburgu.

Z lotnictwa.

Odesa (AP). Awiator wojskowy Andreadi dokonał całego szeregu udatnych wzlotów nad miastem. Aeroklub wydał na cześć awiatora obiad. Andreadi zamierza polecieć z powrotem do Sewastopola ponad morzem. Z awiatorem Chioni dokonał wzlotu naczelnik miasta.

Petersburg (Wł.). Lotnik Drewnicki spadł z balonu do jeziora, został jednak uratowany.

Dżuma.

Uralsk (AP). W powiecie zmarły na dżumę 3 osoby, zachorowała 1.

Z ministerstwa spr. wewn.

Petersburg (Wł.). W ministerstwie spraw wewnętrznych ustalony został następujący podział pracy i kompetencyi. Zołotariew zarządza policyą i ochraną, naczelnik korpusu żandarmów Tołmaczew jest zależny bezpośrednio od Makarowa, Charuzin kieruje akcyą wyborczą, departamentami spraw ogólnych i obcych wyznań oraz sprawami prasowemi.

Przed wyborami.

Petersburg (Wł.). Jesienią zaproponowane zostanie senatowi wydanie szeregu wyjaśnień przedwyborczych, dotyczących systemu kuryalnego.

Kierownictwo „Rossiji".

Petersburg (Wł.). Kierownictwo półurzędowej „Rossii" zostało niepodzielnie powierzone Gurlandowi, który organizuje biuro dla rozsyłania prowincyonalnym pismom półurzędowym artykułów przedwyborczych.

Wyścig samochodów.

Moskwa (AP). Wyścig samochodów wojskowych. Jeden z samochodów przewrócił się do kanału. Pasażerowie odnieśli nieznaczne potłuczenia. Dziś wyrusza do Petersburga 38 samochodów.

Różne.

Aleksandrya (AP). Krążownik „Hampshire", któremu polecono dawać baczenie nad zachowaniem neutralności na wodach egipskich, wypłynął do Anglii z zapieczętowanym rozkazem.

Błagowieszczeńsk (AP). Na budowę środkowo-amurskiej kolei żelaznej przybyło z Rosyi europejskiej 23,000 robotników.

Władykaukaz (AP). Zapadł wyrok sądu okręgowego w sprawie podpalenia krochmalni l'arsenej. 2 podpalaczy skazano na 10 lat katorgi i 2 na 8 lat. Trzech oskarżonych uniewinniono.

Nowoczerkask (AP). W odległości 30 wiorst od Nowoczerkaska szalał huragan z gradem, który zniszczył 1,000 dziesięcin zboża.

Tyflis (AP). W okręgu gunibskim spadła straszna ulewa z gradem, który wyrządził wielkie szkody. W jednej wsi grad wybił zboże, wezbrana woda uniosła 6 kobiet, oprócz tego zginęło dużo bydła. W innej wsi dach runął wskutek ulewy i zmiażdżył 4 kobiety.

Symbirsk (AP). Gubernator symbirski zaprzecza zamieszczonym w pismach wiadomościom o tem, jakoby włościanie trzech wsi skarżyli się gubernatorowi na niewydanie przez ziemstwo sengilejewskie zapomóg żywnościowych oraz o rzekomo poczynionych nadużyciach i spodziewanej rewizyi.

Charbin (AP). Pomiędzy Gaolindzy a Szitouchetsei do wagonu pociągu towarowo-osobowego wpadli 4 chunchuzi i dokonali rabunku na 11 chińczykach, z których trzech poranili kindżałami. Rabusie wyskoczyli z pociągu i umknęli.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Rada Państwa.

Posiedzenie z d. 8 czerwca.

Posiedzenie odbyte pod przewodnictwem *Gołubiewa*, poświęcone zostało rozpatrzeniu opracowanego z inicyatywy Dumy Państwowej projektu prawa o udzielaniu pomocy rodzinom żołnierzy powołanych na wojnę.

Dyskusyę wywołuje tylko artykuł, który zgodnie z opinią komisyi finansowej przewiduje wydawanie zapomóg tylko niezamożnym rodzinom szeregowców.

Według redakcyi Dumy Państwowej zapomogi powinny być wydawane wszystkim rodzinom powołanych na wojnę szeregowców bez względu na stopień ich zamożności.

Za redakcyą Dumy opowiadają się w pierwszym rzędzie *Pichno*, który wniósł do projektu komisyi finansowej odpowiednią poprawkę, dalej *Suchotin i Engelhardt*.

Przeciw poprawce wypowiedzieli się *wiceminister skarbu Weber, Zinowjew, Stiszynskij i Szipow.*

Poprawka Pichny przyjęta została większością 54 głosów przeciw 42.

Cały projekt prawa został uchwalony, poczem, wobec zmian wprowadzonych do projektu Dumy Państwowej przez Radę, przekazano go komisyi kompromisowej, do której od Rady Państwa obrano 7 członków.

Następne posiedzenie Rady w poniedziałek dn. 11 czerwca.

Na porządku dziennym rozprawy nad projektem wyodrębnienia Chełmszczyzny.

Giełda Petersburska.

Dnia 8 czerwca 1912 r.

Weksle terminowe na Londyn 3 m. 10 f. st.	94.95
„ czeki za 10 f. st.	—.—
„ na Berlin 3 m. za 100 m.	46.43
„ czeki za 100 mar.	—.—
„ na Paryż 3 m. za 100 fr	37.62
„ czeki za 100 fr.	—.—
Dyskonto giełdowe	—.—
4% Państwowa renta	91 1/4
5% Pożyczka 1905 r.	105 3/8
5% Pożyczka 1908 r.	105 1/2—106
4 1/2% Pożyczka 1905 r.	10[illegible]—100 1/8
5% Pożyczka 1906 r.	104 7/8
4 1/2% Pożyczka 1909 r.	100 5/8—100 7/8
4% Listy zast. Szlach. Banku.	90 1/4
4 1/2% Listy zast. Szlach. Banku Ziem.	91 3/4
5% „ „ „	100 1/2
4% Świadectwa włościańskie	91—91 1/2
4 1/2% „ „	92 3/4
5% Świadectwa włościańskie.	100—100 1/2
5% Pożyczka prem. 1864 r.	467
„ „ 1866 r.	355 1/2
4% Obl. prem. Szlach. Banku	318 3/4
4 1/2% Listy Zast. Szlach. Banku Ziem	86 3/8—86 7/8
5 1/2% Oblig. Petersb. M. Kred. T-a	89 3/4—90 1/4
4% Oblig. Kijowsk. M. Kred. T-wa.	90
3 1/2% „ „ „ „	84—85
4% Oblig. Moskiewsk. Kred. T-a.	100—101
5 1/2% „ „ „	91 7/8—92 1/8
4% Oblig. Odesk. Kred. T-a	92 3/4—93 3/4
4 1/2% „ Besar.-Taur. B. Ziem.	86 3/8—87 1/8
4 1/2% „ Wileńsk. Ban. Ziem.	86 3/4—87 1/4
4 1/2% „ Donsk.	85 1/2—86 1/4
4 1/2% Kijowsk Banku Ziem.	86 1/2—87 1/4
4 1/2% Moskiewsk. „	89—89 3/8
4 1/2% Niż.-Samar. „	86 7/8—87 3/8
4 1/2% Połtawsk. „	86 1/2—87 1/4
4 1/2% Tulsk. „	88 3/4—89 1/2
4 1/2% Charkowsk. „	86 1/2—87 1/4
4 1/2% Listy Zast. Chers. Banku Ziem.	86 1/2—87 1/4
Akcye 1-go T-a Żegl. po Dnieprze.	—
„ 2-go „ „ „	—
Akcye T-a Kaukaz i Merkury.	—
Akcye Rosyjsk. T-a Żegl. Handl. Czarn.	—
„ Ros. T-a transport. i asekur.	—
„ T-a Ubezpieczeń „Rosya"	625
„ Mosk.-Kazańskiej kolei	560—564
„ Mosk. K. Woronez. kolei	840—845
„ Mosk. Wind.-Rybińsk.	202 1/2—203 1/2
„ Poł.-Wschod. kolei	283 1/2—284 1/2
„ Półn. Doniecka	269—271
„ Azowsko-Dońsk.	568—571
„ Wołsko-Kamsk. b.	937—942
„ Rosyjsk. dla Handlu Zewn.	382—383
Akcye Ros. Azyat.	—
„ Ros. Handl. Przemysł.	344—346
Akcye Petersb. Międzynar. Komerc.	518—520
„ Petersb. Dyskont. Pożyczk.	510—512
„ Petersb. Prywatn.-Kom.	276—277
„ Banku Zjednoczonego	285—286
„ Kijowsk. Pryw. banku handl.	—
„ Besarabsko-Tauryck.	653—658
„ Wileńsk. Ziemsk. Banku	590—595
„ Dońsk. Banku Ziemsk.	617—622
Akcye Kij. Banku Ziemskiego	702
„ Moskiewsk. „	864
„ Niżegor. Samar. „	570
„ Połtawsk. „	568—573
„ Petersb.-Tulsk. „	449—453
„ Charkowsk. „	432—437
„ Bakinsk. T-a Naftow.	761—763
„ Kaspijsk. T-wa	1775
„ Naft. i Handl. T-a Mantasz. i Ko.	—
„ Naft. T-a Br. Nobel.	12150—12200
Udziały Tow. Naft. Br. Nobel.	—
Akcye Briańsk. Kopalni Węgla	—
„ Briańsk. Fabr. szyn	206—207
„ Naft. T-wa Hartman	308—310
„ Kołomieńsk. Fabryki	248—250
„ Fabr. Malcewsk.	340—342
„ Petersbursk. Metalurg.	318—320
„ Nikopol-Mariupolsk.	307—309
„ Putiłowsk.	190—191
„ Rosyjsk. Balt. Fabryki.	—
„ Ros. Fabr. lokomot. (Bue).	—
„ T-a Odlewni stali „Sormowo"	155—157
„ Fabr. Wag. Feniks.	—
„ T-a „Dwigatiel"	—
„ Dońsk-Jurjewsk. Metal. T-a.	321—323
„ Ros. kop. złot.	—
„ Leńsk. Tow. kop. zł.	—

Usposobienie z walorami państwowymi spokojne; z papierami dywidendowymi mocne; z premiówkami stałe.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

(Telegram specyalny)

Argentyna. — Pogoda sprzyjająca dla zbiorów kukurydzy. Widoki na urodzaj polepszyły się.

Jelec. — Usposobienie z pszenicą i z żytem słabe, z owsem stałe. Pszenica 1 rb. 27 kop; żyto 1 rb. 21 kop.; owies 81 kop.

Petersburg. — Kałasznikowska giełda. Usposobienie z owsem stałe, z otrębami stałe.

Libawa. — Usposobienie z żytem mocne, z breczkką stałe, z pozostałem zbożem bez zmian.

Odesa. — Usposobienie stałe. Pszenica 1 rb. 17 kop.; żyto 94 kop.

ZE SPORTU.

Wyścigi.

W niedzielę dn. 10 czerwca na kijowskim cyklodromie (ul. Funduklejowska) mają odbyć się wyścigi na motocyklach. Początek o godz. 4 1/2 po południu.

Wrazie niepogody wyścigi odbędą się w następną niedzielę d. 17 czerwca.

Z ostatniej chwili.

(Od korespondentów własnych i Agencyi Petersburskiej).

Zatarg wiedeńskiego Koła Polskiego z rządem.

Wiedeń (Wł.). Koło Polskie obradowało wczoraj do późnej nocy. Posłowie narodowo-demokratyczni i kilkunastu ludowców z Tetmajerem na czele żądali przejścia Koła do opozycyi, głosowaniem jednak większością 37 głosów przeciwko 15 przyjęto uchwałę komisyi parlamentarnej Koła. Podziękowanie cesarzowi przyjęto jednogłośnie.

Rozczarowanie rusinów.

Wiedeń (Wł.). Wczoraj dało się zauważyć wśród rusinów rozczarowanie z powodu enuncyacyi cesarskiej, przyrzekającej polakom jednostronne ustępstwa. Przy głoswaniu nad ustawą wojskową posłowie rusińscy przeważnie opuścili salę, wstrzymując się od głosowania.

Uczczenie hr. Badeniego.

Lwów (Wł.). Wszystkie większe miasta Galicyi mianowały b. marszałka krajowego hr. Badeniego swym członkiem honorowym.

Echa wybuchu.

Wiedeń (Wł.). Dowódca prochowni, wysadzonej niedawno w powietrze, popełnił w nocy samobójstwo.

Katastrofy.

Budapeszt (Wł.). Na Dunaju pod Czernowodą wybuchł pożar na wielkim parowcu pasażerskim „Cesarzowa Elżbieta". Płomienie szybko objęły cały statek. Przerażeni pasażerowie w szalonym popłochu zaczęli wskakiwać do wody. 20 osób poniosło śmierć w falach rzeki.

Wiedeń (Wł.). Samochód aptekarza Fischera z Berlina w podróży alpejskiej z Monte Maggiore w kierunku Volosci spadł w przepaść. Fischerowie ponieśli śmierć na miejscu. Jadący wraz z nimi kontrolujący podróż rotmistrz odniósł śmiertelne obrażenia. Odwieziono go do Abbazyi.

Wybory w Ameryce.

Chicago (Wł.). Wybór prezydenta Stanów Zjednoczonych rozstrzygnie się dopiero dziś. Sytuacya dotychczas pozostaje niewyjaśniona. Zwolennicy Tafta wypowiadają się stanowczo przeciwko wszelkim kompromisom, domagają się koniecznie wyboru Tafta.

Z Turcyi.

Konstantynopol (Wł.). „Ikdam" donosi, że wszystka ludność mahometańska Chiosu zbiegła z wyspy.

Sytuacya w Chinach.

Pekin (Wł.). W Mukdenie zbuntowana załoga zrabowała banki i sklepy jubilerskie i podpaliła je. Setki domów zniszczone. Sklepy cudzoziemców omijano.

Konferencya.

Berlin (Wł.). Wiosną 1913 r. odbędzie się w Berlinie z udziałem przedstawicieli wszystkich mocarstw międzynarodowa konferencya w sprawie bezpieczeństwa podróży morskich.

Po uchwaleniu kredytu na flotę.

Londyn (Wł.). Dzienniki tutejsze sądzą, że Rosya po uchwaleniu kredyru na budowę floty, wejdzie na tory współzawodnictwa światowego o panowanie na morzu. Po wykonaniu uchwalonego programu budowy floty Rosya zapragnie zostać pierwszą po Anglii potęgą morską.

Audyencya posłów.

Carskie Sioło (AP). Z powodu zakończenia pracy prawodawczej trzeciej Dumy uzyskało audyencyę u Najjaśniejszego Pana 260 posłów do Dumy: październikowców, nacyonalistów, prawicowców niezależnych, nacyonalistów postępowych, muzułmanów, członków Koła Polskiego, konstytucyjnych demokratów, trudowików i bezpartyjnych z prezydyum Dumy na czele. Po przybyciu do Carskiego Sioła posłowie w powozach dworskich udali się do pałacu. Do pałacu zjechali również premier i minister Dworu. O godz. 2 min. 40 Najjaśniejszy Pan wszedł do sali. Rozległ się okrzyk „hura". Najjaśniejszy Pan w towarzystwie ministra Dworu Cesarskiego i prezydenta Dumy obszedł ustawionych według gubernii posłów, zaszczycając ich miłościwemi zapytaniami. Ochmistrz dworu Rodzianko miał szczęście prezentowania posłów. Następnie Jego Cesarska Mość zwrócił się do posłów z najmiłościwszą przemową, na którą również odpowiedziano okrzykiem „hura". Przed godz. 4-tą Najjaśniejszy Pan opuścił salę, poczem posłów częstowano herbatą i przekąskami. Prezydent Dumy wzniósł owacyjnie przez posłów przyjęte zdrowie Najjaśniejszego Pana. Drugi toast, również owacyjnie przyjęty, wzniósł wiceprezydent Dumy ks. Wołkonskij za zdrowie Najjaśniejszej Pani i Następcy Tronu.

O godz. 5 posłowie udali się w powozach dworskich na dworzec kolejowy i powrócili do Petersburga.

Carskie Sioło (AP.) Do przyjętych na audyencyi posłów do Dumy zwrócił się Najjaśniejszy Pan z następującą przemową:

„Przez przeciąg lat pięciu bacznie przyglądałem się tokowi prac Dumy Państwowej i nie utaję przed wami, że niektóre sprawy poszły nie w tym kierunku, jakiby Mnie się wydawał pożądanym. Uważam, że rozprawy nie zawsze były spokojne, a przy pracy najważniejszą rzeczą jest spokój. Z drugiej strony rad jestem przyświadczyć żeście dołożyli wiele pracy i starań do rozstrzygnięcia najważniejszych w Mych oczach kwestyi urządzeń rolnych dla włościan, ubezpieczenia i zapewnienia bytu rodzin robotninów, oświaty ludowej oraz wszelkich kwestyi dotyczących obrony państwowej. Wczorajsze głosowanie nad udzieleniem bardzo znacznego kredytu na dalszą budowę floty sprawiło Mi prawdziwą przyjemność. Uważam za pożądane zwrócenie w pierwszej kolei uwagi na spuściznę Moją po gorąco kochanym Ojcu—na szkoły cerkiewno-parafialne. Życzę wam szczęśliwego powrotu do domów, a tym, którzy powrócą do czwartej Dumy—spokojnej i owocnej pracy ku Mojej radości i pożytkowi drogiej Rosyi. Dowidzenia, panowie."

Petersburg (Wł.). Podczas audyencyi posłów Najjaśniejszy Pan prawie wszystkich zaszczycił rozmową. Najdłuższą rozmową zostali zaszczyceni trudowicy Sziło i Rożkow. Podszedłszy do grupy posłów moskiewskich wśród których znajdował się Guczkow, Najjaśniejszy Pan najdłużej rozmawiał z posłem Crudener-Struwem, poczem po zaprezentowaniu przez Rodziankę Guczkowa, zapytał z jakiej gubernii obrany, wreszcie zwrócił się do Guczkowa z zapytaniem czy posłuje od miasta, czy od gubernii moskiewskiej. Na uczynione niektórym posłom zapytanie, dlaczego nie wszyscy posłowie stawili się na audyencyę, odpowiedziano, że ci posłowie, którzy się nie stawili, chorzy są. Taką samą odpowiedź dał Rodzianko.

Petersburg (Wł.). Wieczorem w kołach poselskich wiele mówiono o Guczkowie w związku z odbytą w Carskiem Siole audyencyą.

Rewizya traktatu rosyjsko-amerykańskiego.

Petersburg (Wł.). Pod przewodnictwem wiceministra przemysłu i handlu Barka rozpoczęły się nadzwyczaj poufnie prowadzone narady w sprawie rewizyi traktatu rosyjsko-amerykańskiego.

Delegacya.

Petersburg (Wł.). Komitet zjednoczony przemysłu, rozważywszy kwestyę wysłania do Kokowcewa delegacyi w sprawie zniesienia regestracyi paszportowej żydów, postanowił poprzeć te starania jednakże wstrzymać się z posyłaniem delegacyi, zanim będzie ściślej sformułowana petycya.

Nad Leną.

Petersburg (Wł.). Z kopalni leńskich donoszą telegraficznie, że prawnicy udali się do Manuchina i prosili go o jaknajprędsze sformowanie komisyi z udziałem robotników dla opracowania umowy najmu i rozpatrzenia kwestyi uwolnienia uwięzionych delegatów robotniczych oraz udzielenia pomocy ofiarom zajść.

Manuchin obiecał zadośćuczynić tej prośbie i dał wyraz życzeniu otrzymania od delegatów robotników materyałów niezbędnych dla śledztwa.

Zwiedzane przez członków komisyi rewidującej szyby w kopalniach leńskich robią przygnębiające wrażenie.

Duma Państwowa.

Wieczorne posiedzenie z d. 8 czerwca.

Na wieczornem posiedzeniu Dumy przewodniczy *Rodzianko*.

Toczą się w dalszym ciągu debaty nad interpelacyą w sprawie niezgodnych z prawem czynności administracyi kaukaskiej.

Gegeczkori przemawia w obronie interpelacyi.

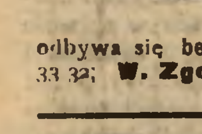
Mówca przychodzi do przekonania, że dopóki na Kaukazie będzie panowała administracyjna zelimchanowszczyzna, dopóty walka z rozbojami będzie bezowocna. (Oklaski na lewicy).

Nowickij 2-gi zgadza się z Gegeczkorim, że administracya na Kaukazie jest złą, jednakże uważa, że zawcześnie jest mówić o reformach kulturalnych, przedtem trzeba nauczyć inguszów i czeczeńców nie palić, nie rabować i nie mordować ludzi.

(D. n.).

NADESŁANE.

(Rubryka ta nie pochodzi od redakcyi, która też za nią nie odpowiada).



„Marquise" ? Dlatego, że tam wyborne cukierki sprzedają się w ładnych szykach w pudełkach po 75 kop. za funt, że dzięki jakości i taniości w roku 1911 za trzy lata a w roku 1911 z rubli dodaje premie. Codziennie paczki. Wielki wybór sprzedaje się w firmie pierników „Złoty Ul" marmolad i t. p.
Tak chętnie są nabywane wyroby cukierni 374